Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 4 czerwca 1936 r. Nr. 154

Uroczystości ku czci Prezydenta Mościckiego w Warszawie

Warszawa, 3. 6. (Tel. wł. — mg.) W dniu obchodu 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego, stolica przybrała odświętny wygląd.

Ze wszystkich gmachów państwowych i domów prywatnych powiewały flagi o barwach narodowych.

W starannie przybranych wystawach i oknach domów widniały portrety Dostojnego Jubilata. Ulicami miasta przeciągały oddziały wojska oraz hufce Przysposobienia Wojskowego, kierując się na plac rewji.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE

O godz. 9-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie członków domu cywilnego i wojskowego udał się do Katedry, gdzie J. E. ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił uroczystą Mszę św. na intencję Dostojnego Jubilata.

W nabożeństwie wzięli udział: rodzina Pana Prezydenta R. P., Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, rząd in corpore z p. premjerem gen. Sławoj-Składkowskim, marszałek Senatu Al. Prystor, marszałek Sejmu Car, korpus dyplomatyczny z J. E. ks. nuncjuszem apostolskim Marmaggim, prezes N. I. K. gen. Jakób Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, pierwszy prezes N. T. A. dr. Helczyński, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, senatorowie i posłowie, podsekretarze stanu, attache wojskowi państw obcych, generalicja, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz administracyjnych, zarządu m. st. Warszawy z prezydentem miasta St. Starzyńskim. Przed Katedrą honory wojskowe Panu Prezydentowi oddały kompanje chorągwiane piechoty.

Wzdłuż nawy głównej ustawiły się poczty sztandarowe Związków b. wojskowych, organizacji i stowarzyszeń społecznych. Po nabożeństwie tłumnie zebrane rzesze obywateli odśpiewały „Boże coś Polskę".

NA POLU MOKOTOWSKIEM

W chwili, gdy w katedrze św. Jana odbywało się uroczyste nabożeństwo, na plac rewji na Polu Mokotowskiem poczęły napływać niezliczone delegacje organizacyj i stowarzyszeń z pocztami sztandarowemi, zajmując miejsca naprzeciwko trybun. Gromadnie przybyła młodzież szkolna. Na prawem skrzydle w pobliżu hangaru stanęły w kilku rzutach oddziały Przysposobienia Wojskowego. Trybuny przybrane emblematami państwowemi, zajęły tłumy publiczności. Obok historycznego wału, na którym stała trybuna Marszałka Piłsudskiego, ustawiono trybunę dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na specjalnie przygotowanych trybunach zajęli miejsca członkowie rządu z premjerem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, wicemarszałkowie, podsekretarze stanu, senatorowie i posłowie, attaches wojskowi państw obcych, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem m. st. Warszawy St. Starzyńskim.

W loży głównej zajęła miejsce małżonka P. Prezydenta R. P. p. Marja Mościcka.

Punktualnie o godz. 10-tej witany Hymnem narodowym przybył na plac rewji P. Prezydent R. P., oczekiwany przez Gen. Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego i p. Ministra Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiego.

O godz. 10.15 rozpoczęła się defilada, prowadzona przez d-cę O. K. 1. gen. Trojanowskiego, w której wzięły udział oddziały wojskowe i organizacje przysposobienia wojskowego, witane serdecznemi okrzykami przez publiczność.

Po skończonej rewji P. Prezydent Rzplitej, żegnany owacyjnie przez tłumy publiczności, odjechał na Zamek.

———

Premjer Składkowski będzie dziś przemawiał

Warszawa, 3. 6. (Tel. wł. — mg.) Dowiadujemy się, że Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski zabierze dziś głos na pierwszem posiedzeniu sesji nadzwyczajnej Sejmu. Przemówienie Premjera transmitowane będzie przez radjo na wszystkie rozgłośnie polskie.

Wyjazd ks. Nuncjusza

Warszawa, 3. 6. (Tel. wł. — mg.) Nuncjusz apostolski ks. kard. Marmaggi opuszcza dziś Warszawę, udając się do Rzymu. Wczoraj ks. kard. Marmaggi złożył pożegnalną wizytę Prezesowi Rady Min. Składkowskiemu, który popołudniu odwiedził nuncjusza.

Represje przeciw Arabom

Jerozolima, 3. 6. (PAT). Władze mandatowe wydały rozporządzenie, polecające komisarzom okręgu zmuszenie do otwarcia sklepów i przedsiębiorstw handlowych pod groźbą grzywny. Oddziały wojskowe otrzymały uprawnienia policji. Wyrób lub import materjałów wybuchowych w Palestynie został zakazany. Nowy dekret stanowi pierwsze zarządzenie władz mandatowych, mające na celu złamanie strajku arabskiego.

W Gaza wybuchła bomba. Nowoprzybyłe posiłki wojskowe mają energicznie wystąpić celem przywrócenia pokoju. Droga górska pomiędzy Jerozolimą a Jaffą jest zagrożona. Ruch zmniejszył się bardzo poważnie i odbywa się pod eskortą wojskową.

Przed pogrzebem wachmistrza Bujaka

Warszawa, 3. 6. (Tel. wł. — mg.) Pogrzeb zamordowanego wachmistrza Bujaka odbędzie się jutro w Mińsku Mazowieckim. Zmarły pochowany będzie z honorami wojskowemi. Śp. Bujak cieszył się w pułku dobrą opinją, brał udział w wojnie światowej jako ochotnik 7 p. uł., gdzie służył aż do dnia tragicznej śmierci. Wachmistrz Bujak posiadał kilka odznaczeń za waleczność. Osierocił żonę i córkę.

Prasa stołeczna podając o zabójstwie wachmistrza pisze, iż wiadomość wywołała wielkie wrażenie wśród ludności Mińska Mazowieckiego. Porządku na dworcu pilnuje policja. W mieście jest znaczne ożywienie. Sklepy żydowskie przeważnie pozamykane.

Według informacyj prasy żydowskiej w związku z zajściami w Mińsku, przybyła do Warszawy delegacja ludności żydowskiej, która zgłosiła się do żydowskiego komitetu gospodarczego, do parlamentarzystów oraz do urzędu wojewódzkiego. Przedstawiciele ludności żydowskiej dali wyraz ubolewaniu spowodu zabójstwa na tle osobistem, podkreślając, że ludność żydowska jest zaniepokojona wydarzeniami. Delegację zapewniono, że władze bezpieczeństwa poczyniły właściwe kroki.

———

Zjazd Kolejowego Przysp. Wojskowego

Warszawa, 3. 6. (Tel. wł. — mg.) W dniu 9 bm. odbędzie się w Warszawie wielki zjazd delegatów KPW. KPW jednoczy około 100 tysięcy kolejarzy, prowadząc działalność nad wzmocnieniem sił obronnych Państwa i nad podniesieniem sił duchowych i fizycznych pracowników kolejowych.

———

Drugi dzień procesu o zajścia w Przytyku

Radom, 3. 6. (Tel. wł. b.) Wczorajsza rozprawa w procesie o zajścia w Przytyku ze względu na uroczystości, związane z obchodem rocznicy Prezydenta R. P., rozpoczęła się dopiero o godz. 10.55.

Trybunał przystąpił do badania oskarżonych. Pierwszy z osk. Józef Strzałkowski na kilkakrotne pytania przewodniczącego, czy chce złożyć wyjaśnienia co do zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia, odpowiada, że obecnie nie złoży żadnych wyjaśnień, natomiast gotów jest je złożyć po zeznaniach świadków. Następni oskarżeni Kacperski, Zarychta, Pytlewski, Olszewski, Wlazło, Czubak, Wójcik, Bugajczyk, Kosiec, Ślizak i Kubiak odmawiają również wyjaśnień, zaznaczając, że złożą je po zeznaniach świadków.

Skolei sąd przystąpił do przesłuchiwania następnej grupy oskarżonych Żydów: Pierwszy zeznaje Haberberg. Zaznacza on, że w zajściach udziału nie brał. Następny oskarżony Jankiel Lejbuś Zajde zeznaje, że na ulicę nie wychodził.

Po przerwie zeznaje osk. Rafał Honik. W krytycznym dniu o godz. 14.30 był na przedmieściu w Zachętach, gdy w mieszkaniu jego zaczęto wybijać szyby, schronił się na strych. Na zapytanie adwokata Kowalskiego stwierdza, że w swoim czasie skazany był na 2 lata więzienia z zawieszeniem za działalność komunistyczną. Osk. Moszek Ferszt nie przyznaje się do winy, w zajściach udziału nie brał. Osk. Szoel Krengiel, który przebywał w tym czasie w swoim warsztacie ślusarskim, usłyszał nagle, jak wybijano u niego w mieszkaniu szyby. Wówczas schronił swoją rodzinę w mieszkaniu lokatora, gdzie był lepszy zamek, a sam ukrył się w piwnicy.

Osk. Moszek Cukier zeznaje, że również w zajściach nie brał udziału. Osk. Lejbuś Łęga zeznaje, że przez cały czas zajść przebywał w domu Cukra. Również oskarżeni Icek Banda i Frydman oraz bracia Kierszencwajg zeznają, że w zajściach bezpośrednio udziału nie brali.

ZEZNANIA LESKI

Skolei sąd przystąpił do przesłuchiwania osk. Szulima Chila Leski. Oskarżony ten przyznał się przed sędzią śledczym, że z okna swego mieszkania kilkakrotnie wystrzelił z rewolweru, poczem broń wyrzucił. Przewodniczący wyjaśnił oskarżonemu, że świadkowie zeznawali, iż z okna domu, w którym Leski przebywał strzelano. Kaliber kuli znalezionej w zwłokach osk. Wieśniaka zgadza się z kalibrem łusek znalezionych w jego mieszkaniu. W związku z tem oskarżony składa obszerne wyjaśnienia, z których wynika, że po powrocie z rynku do domu zobaczył gromadę ludzi. Wszedł więc tylnem wejściem do mieszkania i usłyszał głosy i dobijania się do drzwi i okien. Wówczas udał się na pierwsze piętro, aby zobaczyć, co się dzieje. Gdy dobijanie się do drzwi nie ustawało, wysunął rewolwer i strzelił z okna trzy razy w powietrze. Ręki z okna nie wysuwał. Policji na dole nie widział. Słyszał tylko głos Zarychty, który nawoływał do wdarcia się do wnętrza domu. Trzy naboje jeszcze mu zostały, ale nie były one umieszczone w magazynie rewolweru. Po strzałach napastnicy rozeszli się. Oskarżony zeszedł wówczas na dół z rewolwerem w kieszeni i wyrzucił go do rzeki.

Na pytanie prokuratora, dlaczego to zrobił, oświadczył, że nie miał pozwolenia na noszenie broni.

Przewodniczący stwierdza sprzeczność w trzech punktach między zeznaniami oskarżonego, złożonemi w śledztwie, a zeznaniami obecnemi.

Na pytanie przewodniczącego oświadcza, że nie zauważył, aby po jego strzałach ktoś na ulicy upadł. Na pytanie adw. Kowalskiego zaznacza, że należy do organizacji sjonistyczno-ortodoksyjnej Mizrachi. Na pytanie adw. Gajewskiego, czy nie wie, kto zamordował wieśniaka, odpowiada przecząco.

Ostatni oskarżony Borensztajn nie wnosi do sprawy nic nowego. Do winy się nie poczuwa.

Skolei przewodniczący przystąpił do badania dalszych oskarżonych chrześcijan. Wszyscy w liczbie 31 oświadczyli, że wyjaśnienia swoje gotowi są złożyć dopiero po zeznaniach świadków.

Wielki proces polityczny w Katowicach

119 oskarżonych hitlerowców przed sądem

Katowice, 3. 6. (PAT) Przed Izbą karną sądu okręgowego w Katowicach rozpoczął się wczoraj proces przeciwko członkom zlikwidowanej na Śląsku tajnej niemieckiej organizacji wywrotowej National-Socjalistische Deutsche Arbeiterbewegung. Oskarżeni w liczbie 113 wprowadzeni zostali na salę rozpraw pod silną eskortą policji i umieszczeni zostali na ławach ustawionych w 10 rzędach. Wobec szczupłości miejsca na sali rozpraw, publiczność nie została dopuszczona. Oskarżonych bronią z urzędu adwokaci: dr. Arendt, adw. Daab i adw. dr. Kwiatek, ponieważ żaden z adwokatów nie chciał podjąć się obrony.

Przy stole sprawozdawców zasiedli liczni przedstawiciele prasy miejscowej polskiej i niemieckiej, oraz specjalni wysłannicy dzienników stołecznych.

O godz. 9.45 na salę weszli członkowie kompletu sędziowskiego w osobach: przewodniczący — wiceprezes sądu okręgowego dr. Zdzisław Arzt, sędziowie wotanci pp. Herwy i Głowacki oraz sędzia zapasowy dr. Kaucki. Oskarża prok. sądu okr. dr. Początek.

Przewodniczący trybunału przystępuje do sprawdzania obecności oskarżonych, przyczem okazuje się, że czterech z pośród odpowiadających z wolnej stopy, a mianowicie osk. Urbanek, Lechnik i dwaj bracia Długajowie nie stawili się, wobec czego przewodniczący zarządza wyłączenie ich ze sprawy z równoczesnem rozpisaniem listów gończych. Ustalenie generalij zajmuje blisko godzinę czasu. Oskarżeni, z wyjątkiem dwóch, odpowiadają na zadawane im pytania w języku polskim.

Następnie sędziowie Herwy i Głowacki odczytują na zmianę akt oskarżenia, obejmujący 43 strony pisma maszynowego. O godz. 11.45 odczytywanie aktu oskarżenia zostało ukończone i przewodniczący zarządził krótką przerwę.

Rozprawie przysłuchuje się prezes sądu apelacyjnego Frendl.

Akt oskarżenia wygotowany został przeciw oskarżonym: Józefowi Zającowi i 118 towarzyszom o zbrodnię z art. 97 § 1 k. k., a nadto przeciw: osk.: Józefowi Zającowi, Ottonowi Berneckerowi, Alfredowi Bednarskiemu, Pawłowi Blindzie, Janowi Dziendzielowi, Pawłowi Mordziołowi, Leonowi Wawrzynkowi — o zbrodnię z art. 98 a) k. k.

GENEZA N. S. D. A. B.

Obszerne uzasadnienie aktu oskarżenia stwierdza, że w ciągu roku 1935 władze bezpieczeństwa na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego zaobserwowały wśród mniejszości niemieckiej pewne ożywienie życia organizacyjnego.

Szczegółowe wywiady doprowadziły wkrótce do pozytywnych rezultatów. W sierpniu 1935 r. uzyskano pierwszą wiadomość, że w okolicy Rudy i Nowego Bytomia tworzy się ściśle zakonspirowana organizacja pod nazwą „National-Socjalistische Arbeiter Bewegung", której organizatorem i kierownikiem jest Paweł Maniura z Nowego Bytomia.

Data powstania organizacji N. S. D. A. B. na Śląsku przypada na maj 1934. Dwa tygodnie potem odbyło się pierwsze zebranie nowozwerbowanych członków organizacji w liczbie około 10 w mieszkaniu Zająca w Nowym Bytomiu. Werbowanie członków odbywało się w sposób jaknajbardziej zakonspirowany. Starano się przestrzegać zasady, aby członkowie poza zebraniem, na którem składali przysięgę, nie wiedzieli o dalszych ogniwach organizacji, sięgających zarówno wgórę do przywódców, jako też wdół do poszczególnych członków. Szczególną uwagę zwracali przywódcy organizacji na to, aby do niej werbować możliwie największą ilość b. żołnierzy frontowych z armji niemieckiej (Frontkämpfer).

Członkowie organizacji obowiązani byli do uiszczenia składki zł. 1 gr. 10, w czem mieściły się koszty legitymacji, ponadto każdy składał po 2 fotografje, poczem przygotowywano legitymacje numerowane; legitymacje te jednak dla bezpieczeństwa przechowywane były wraz z fotografjami zagranicą w Bytomiu — Rosbarku u Nowaka Karola, obywatela niemieckiego. W organizacji nie posługiwano się nazwiskami, lecz numerami legitymacyjnemi.

„ŚLEPE POSŁUSZEŃSTWO DLA HITLERA"

Z przyjęciem nowych członków do organizacji złączony był specjalny ceremonjał. Do zgromadzonych kandydatów przemawiał jeden z kierowników, zagajając zebranie okrzykiem „Heil Hitler". Następował krótki referat o celach i zadaniach N. S. D. A. B. Zmarły w toku śledztwa Paweł Maniura zeznał: „Jednem z głównych zadań N. S. D. A. B. było przyłączenie Górnego Śląska spowrotem do Niemiec, o czem na każdem zebraniu mówiłem. Po mojem przemówieniu wezwałem wszystkich obecnych do złożenia przysięgi na wierność tej organizacji, a przedewszystkiem dla Hitlera. Przysięgę składał każdy członek zosobna w ten sposób, że powtarzał za mną następujący tekst tej przysięgi (w języku niemieckim): Przysięgam przed Bogiem Wszechmogącym, że mówię szczerą prawdę, nic nie zatajam. Znam tylko jednego wodza, który nazywa się Adolf Hitler. Walczę za jedno suwerenne mocarstwo, które nazywa się Niemcy. Zobowiązuję się wobec mego wodza do ślepego posłuszeństwa, wiernego koleżeństwa i najwyższej obowiązkowości aż do śmierci. Zobowiązuję się przez swą przysięgę milczeć dopóty, dopóki mi wódz nie rozwiąże języka. Tak mi Boże dopomóż".

Stan organizacji N. S. D. A. B. w grudniu 1935 r. przedstawia Maniura w sposób następujący: Ja byłem führerem, czyli „Gauleiterem" na województwo śląskie. Następnie było 2-ch Oberkreisleiterów: Zając Józef i Nikolajczyk Gerhard. Zającowi podlegały prace organizacyjne w pow. świętochłowickim, częściowo w katowickim, oraz w pszczyńskim i rybnickim, Nikolajczykowi natomiast w powiatach: Katowice, Tarnowskie Góry, Lubliniec i w północnej części pow. świętochłowickiego. W Chorzowie funkcje Oberkreisleitera pełnił osk. Bednarski. Organizacja liczyła kilka tysięcy członków.

Z zeznań św. Alojzego Ptoka wynika, że osk. Pilorz był stałym informatorem pewnych czynników niemieckich o stosunkach na polskim Śląsku. Pilorz wysłał do Niemiec szereg sprawozdań pisemnyh, które przed wysłaniem dostały się w drodze poufnej do rąk policji polskiej. Ze sprawozdań tych wynika, że zasadniczym celem organizacji było oderwanie Górnego Śląska od Polski i przyłączenie go do Niemiec. Powyższy cel miał być osiągnięty przy użyciu środków nielegalnych aż do wywołania zbrojnego powstania włącznie.

Führer organizacji Maniura stale zapewniał na zebraniach o istnieniu kontaktu organizacji z władzami niemieckiemi.

PISMO DO HITLERA

Z końcem r. 1934 za namową Maniury osk. Zając, jak sam zeznaje, udał się do Bytomia, gdzie w mieszkaniu prywatnem szwagra Maniury Goruckiego napisano pismo do kanclerza Hitlera mniejwięcej następującej treści: „My niżej podpisani zebraliśmy się do tworzenia „National Sozialistische Arbeiter Bewegung" na polskim Górnym Śląsku. Nasza organizacja liczy już 500 członków. Powiadamiając kanclerza o powyższem, prosimy o wyrażenie zgody i uznania naszej organizacji. Osk. Zając twierdzi, że na pismo to nie otrzymano żadnej odpowiedzi, natomiast osk. Blinda oświadcza, że na jednej z konferencyj u urzędnika niemieckiej policji politycznej Kozuba w Bytomiu, Maniura, nawiązując do tego listu, wyraził się iż „pośrednio dostał odpowiedź".

UDZIAŁ NIEMIECKIEJ POLICJI

W listopadzie 1935 odbyło się drugie posiedzenie t. zw. Spitzenleiter, na którem utworzona została centrala N. S. D. A. B., pozostająca w bezpośrednim kontakcie z główną centralą w Bytomiu. Kierownikami tej centrali, jak stwierdza Pilorz, mają być dwaj urzędnicy policji kryminalnej niemieckiej.

W oparciu o treść przytoczonych w akcie oskarżenia dowodów z całą stanowczością stwierdzić należy, że urzędowe czynniki niemieckie poinformowano o fakcie istnienia organizacji N. S. D. A. B. na terenie polskiego Górnego Śląska, o jej działalności i celach. Ponieważ

a) do kanclerza Hitlera przywódcy organizacji Maniura i Zając pisali specjalny memorjał w sprawie N. S. D. A. B.,

b) Pilorz z towarzyszami napisał w tej sprawie pismo do rejencji w Opolu,

c) Pilorz i inni informowali o organizacji N. S. D. A. B. konsulat generalny niemiecki w Katowicach,

d) urzędnicy niemieckiej policji kryminalnej, jak Baron, oraz policji politycznej, jak Borzucki i Kozub, utrzymywali częsty kontakt z przywódcami i poszczególnymi członkami organizacji N. S. D. A. B. i przyjmowali delegacje jej członków, obywateli polskich, chcących wyjednać za pośrednictwem tych urzędników aprobatę władz niemieckich dla ich działalności w organizacji na terenie Polski.

Marynarka górą

Wśród licznych wygranych, jakie padły w czwartej klasie ubiegłej, trzydziestej piątej Loterji Państwowej, zanotujmy dzisiaj uczestników jednej ćwiartki losu Nr. 194562, na który padło pięćdziesiąt tysięcy złotych.

Na fotografji, którą podajemy poniżej, widzimy p. bosmanmata Karola Starzyńskiego i mata Wincentego Podsiada, dzielnych podoficerów marynarki, członków załogi przeciwtorpedowca „O. R. P. Burza".



Dwaj koledzy — dotychczas kawalerowie — poraz pierwszy grali na Loterji Państwowej i szczęście im dopisało, gdyż już w trzeciej klasie padło na ich numer sto pięćdziesiąt zł., w czwartej zaś tyle, że każdy ze współwłaścicieli ćwiartki zainkasował w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej po pięć tysięcy złotych.

W pierwszej klasie trzydziestej szóstej Loterji, każdy z nich już grać będzie conajmniej na całą ćwiartkę. Pośpieszyli też zaraz zaopatrzyć się w losy, pomnąc, że ciągnienie rozpocznie się już 18 b. m.

Kronika telegraficzna

Nowy Jork. W Dallas (St. Texas) skonstruowano nowy samolot do lotu stratosferycznego ponad Atlantykiem. Samolot ten pilotowany przez Pangborna i Mouty-Mason'a wystartuje dn. 12 bm. z Nowego Jorku, usiłując przelecieć nad Atlantykiem na wysokości 15.000 metrów. Piloci zamierzają odwiedzić Londyn, Paryż, Madryt, Amsterdam, a być może i Berlin i Moskwę.

Sztokholm. Szwedzka Agencja Telegraficzna donosi, że król wyruszył na pokładzie krążownika-lotniskowca „Gotland", celem złożenia wizyty nieoficjalnej w Finlandji, oddając w ten sposób prezydentowi republiki finlandzkiej wizytę nieoficjalną, złożoną przezeń w Szwecji w ciągu ostatniego lata.

Paryż. Donoszą z Managua (Nicaragua), że prezydent republiki gen. Sacasa podał się do dymisji. Nowego prezydenta mianować ma przywódca powstańców gen. Somoza.

Paryż. Z Lille donoszą, że strajkujący robotnicy obsadzili wczoraj wieczorem fabryki, w których spędzili noc. Na podwórzach fabrycznych zorganizowano wiece. Delegacje wręczyły dyrekcjom postulaty strajkujących. Strajk okupacyjny dotychczas odbywa się w spokoju.

Neapol. Przybył do Neapolu marsz. Badoglio, powitany przez księcia Piemontu, przedstawicieli władz i partji faszystowskiej, oraz olbrzymie tłumy, które urządziły na jego cześć manifestację, pełną niedającego się opisać entuzjazmu.

Madryt. W mieście Mola (prowincja Murcia) proklamowały strajk pokojówki. Strajkiem kieruje anarchistyczno-syndykalistyczny związek zawodowy. Pokojówki domagają się podwyżki płac oraz 2 dni wolnych w tygodniu.

Lwów, dnia 3. czerwca 1936 r.

Prawica i lewica

Prawica i lewica, nastąpił zwrot na prawo, świat idzie na lewo... Co znaczy pierwsze a co drugie, kiedy się idzie na prawo, a kiedy na lewo? Jak we wielu innych dziedzinach nastąpiło pod tym względem gruntowne przestawienie rzeczywistych stosunków, a zatem nazwy i szyldy zmieniły sens, albo go straciły i stały się pustym dźwiękiem.

Prawica i lewica to pojęcia odpowiadające ściśle stosunkom, które panowały w przedwojennych parlamentach, a oparte były głównie na kryterjach społecznych oraz na stosunku liberalnego przedstawicielstwa ludności do konstytucyjnego monarchy. P r a w i c a była konserwatywna, umiarkowana i posiadająca, l e w i c a postępowa, radykalna i pracująca. Linja podziału wypływała, jako ze źródła głównego, z różnic społecznych, przyczem prawica reprezentowała warstwy posiadające i syte, dawniej zasłużone i powoli schodzące z pola, a lewica dopływ warstw młodych i świeżych, napierających od dołu i pnących się ku górze. W tym układzie sił prawica zarazem stawała się zwykle ostoją wartości historycznych i tradycyjnych oraz zasobów doświadczenia, czemu lewica przeciwstawiała postęp i nowinki. Równocześnie całość interesu zbiorowego, idea Narodu i Państwa nadrzędna a wszystko ogarniająca, miała swego piastuna w instytucji monarchicznej, opartej o starą, głęboką zakorzenioną tradycję i rozporządzającej trochę zardzewiałą, ale funkcjonującą nieźle maszyną administracyjną.

Powojenny układ sił i państwo powojenne odsłania całkiem odmienny obraz wewnętrzny, linja podziału biegnie po innych punktach, a stare pojęcia prawicy i lewicy niewiele mówią, gdy chodzi o nowoczesne państwo.

Dziś większość państw nie posiada tradycją przekazanej i w mechanizm zakrzepłej instytucji, dbałej o całość i interes całości reprezentującej. Dzisiejsze państwo posiada w swojem łonie kierunki d w o j a k i e g o t y p u: takie, które wychodzą ze stanowiska dobra całości, a więc dobra N a r o d u i P a ń s t w a, jako kryterjum naczelnego i powtóre takie, których punktem wyjścia jest interes partykularny, k l a s o w y albo p a r t y j n y. Wśród Narodów, pozbawionych silnej tradycji całkującej oraz instytucyj spajających, zwycięstwo decydujące obozów politycznych typu pierwszego jest rzeczą znaczenia kapitalnego dla ich przyszłości państwowej.

Kierunek uznający dobro całości, czyli narodowo-państwowe za kryterjum naczelne niewiele ma w gruncie rzeczy wspólnego z przedwojenną prawicą. Co więcej! gdyby posiadał charakter takiej przedwojennej, a więc konserwatywnej i klasowej, broniącej się przed napływem warstw świeżych i przeciwstawiającej się ich pochodowi, formacji — nie mógłby spełnić swego zadania, byłby zgóry skazany na niepowodzenie, poprostu nie byłby sobą. Obóz narodowo-państwowy, reprezentujący dobro całości, musi stawiać w służbie celu naczelnego interesy wszystkich warstw i grup społecznych, musi umieć ujmować i wprzęgać zdrową ewolucję społeczną w historyczne zadania całości narodowo-państwowej, musi się opierać na wszystkich warstwach i bogacić temi pierwiastkami społecznemi, w których znajdzie najwięcej tężyzny i siły, najwięcej zespolenia z dobrem całości, zdolności do ofiar i zadatków na przyszłość.

Stronnictwa materjalizmu klasowego chętnieby widziały interes historycznej, narodowej całości reprezentowany tylko przez jakąś schyłkową, nasyconą a zdegenerowaną, konserwatywną prawicę, z Okopów św. Trójcy, z jakimś zblazowanym i hamletycznym, hrabią Henrykiem na czele.

Szczęśliwie sprawy stoją dzisiaj inaczej.

Gdyby do obozu historycznej wspólnoty narodowo-państwowej miała przylgnąć nazwa prawicy, to ostatecznie niema zmartwienia, gdy się ustali jej nowoczesny sens. Gdy nowoczesna prawica czerpać będzie soki żywotne ze wszystkich warstw i chłonąć wszystkie świeże i twórcze pierwiastki społeczne, nazwa może się nawet okazać niezgorsza. Wszak prawica czyli ręka prawa robi więcej i bije mocniej od lewej.

ZDZISŁAW STAHL

Komunistyczna pięść nad Polską

Krwawe wypadki marcowe i kwietniowe w Krakowie, w Częstochowie i we Lwowie mamy już dawno poza sobą. Robotnicy powrócili do pracy, wskaźnik produkcji porusza się lekko w górę, uspokoiły się nieco nastroje ulicy — zdawałoby się przeto, że czerwone niebezpieczeństwo, które wyraźnie wisiało nad Polską, jako najbliższym terenem wypadowym Moskwy, zostało odsunięte. Tak jednak nie jest.

Dobrze się więc stało, że szereg publicystów polskich, zelektryzowanych ostatnim posiewem czerwonej pięści komunistycznej w naszym kraju, poświęcił temu zagadnieniu szereg podstawowych uwag. Wspomnieć tu należy o artykułach Otmara, zamieszczonych niedawno w „Gazecie Polskiej" i o nader ciekawym artykule Bolesława Rudzkiego, zamieszczonym w ostatniej „Tęczy" (czerwiec 1936) pt.: „Technika zaburzeń komunistycznych".

Nikt z nas, kto śledził ostatnie krwawe wypadki we Lwowie, nie ma już chyba wątpliwości, że kierowali niemi komuniści. Wątpliwości te, o ile jeszcze istniały, usunął zjazd lewicy literackiej we Lwowie, nad którym na oczach sporej liczby uczestników, podniosła się w polskim teatrze lwowskim zaciśnięta pięść, jako symbol fizyczny i duchowy tego zjazdu. Salę obrad przeszył niedwuznaczny okrzyk: „Niech żyje Lwów, stolica Ukrainy", któremu zawtórowały tony „międzynarodówki".

Dziś organizacja PPS zdecydowana jest przyjąć do wiadomości, że zarówno w krwawych dniach kwietniowych jak i na „zjeździe literackim" użyta została, w sposób nader sprytny, jako pomost, po którym przeszły, może wbrew woli socjalistów, jaczejki komunistyczne.

Dziś inteligencja polska, analizując swe przykre nastawienie do ostatnich wypadków i zjawisk, skłonna jest uznać, że słaba jej odporność psychiczna, a jeszcze słabszy kręgosłup podporządkowały się w okresie krytycznym, z pobudek snobistycznych psychozie komunistycznej.

Dziś aryjska inteligencja polska, grupuje zjawiska dni ostatnich i stwierdza, że bezwiednie często wpada w sidła „łączników" komunistycznych z wszelakiemi „Ligami Obrony Praw Człowieka" i różnego rodzaju folwarkami masonerji, współpracującemi ściśle z komunizmem. Łączniki te żywe i martwe czyhają również na wielu rogach ulic Lwowa. Z każdego niemal żydowskiego kramu dziennikarskiego, zwłaszcza przy ul. Legjonów i Gródeckiej, wysuwają swe macki takie wydawnictwa jak: „Wiadomości Robotnicze", „Lewar", „Przekrój tygodnia", „Poprostu", „Oblicze Dnia", „Nowy Ustrój", „Front Młodych", „Głos współczesny", „Nowe państwo pracy" i td. Nie wyliczamy żargonówek — te są o wiele liczniejsze. Nie naszą jest rzeczą czuwać nad treścią tej trucizny, naszem jednak obowiązkiem jest zwrócenie na nią uwagi.

Wszystkie te zjawiska razem montuje komunizm we „wspólny front". Że tak jest, niech świadczą ostatnie instrukcje Kominternu, opracowane osobiście przez Stalina. W instrukcjach tych między innemi czytamy:

„Wspólne fronty, winne być tworzone w każdej dziedzinie życia zbiorowego, nie wyłączając nawet stowarzyszeń o charakterze religijnym, które także należy jednoczyć pod wspólnym demokratycznym sztandarem". Instrukcję tę powinniśmy sobie dokładnie zapamiętać i przy każdej sposobności i na każdym kroku czuwać czy nie podsuwa się ku nam „wspólny front", nawet tam, gdzie dźwiga on na sobie pieczęć religijną.

W taktyce swej uderzają komuniści również we fronty gospodarcze przeciwnika. Niedawno „Codzienna Gazeta Handlowa" (nr. 126) analizując ostatnie sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego i notując mimo „pomyślnego kształtowania się bilansu handlowego i korzystnych wyników gospodarki budżetowej państwa", pewne niepokojące objawy gospodarcze, stwierdza w artykule pt.: „Kulisy", że grają one na giełdzie, grają powodzią plotek na nastrojach mas, grają na totalizatorze politycznym i t. d.

To sianie anarchji gospodarczej i kulturalnej odbywa się, świadomie czy nieświadomie, najprecyzyjniej w myśl nakazów wspomnianych powyżej instrukcyj Kominternu.

Akcja komunistyczna na terenie Europy podzielona jest na 6 ośrodków, z centralami, jak informuje B. Rudzki: w Kopenhadze, w Amsterdamie, w Strassburgu, w Madrycie, w Pradze (centrala środkowo-europejska) i w Sofji. Placówką wypadową na Polskę jest Praga (nad Pomorzem i Gdańskiem opiekę roztacza Kopenhaga).

Praga, jako swą bazę operacyjną wybrała Kraków. Tu według Rudzkiego znajduje się „centrala wojującego komunizmu w Polsce". Kraków więc, siedziba tajnych naczelnych władz żydowskich, Kraków, to wielkie skupienisko żydowstwa, mający silny kontakt z praską żydowską lożą „Bnei Brith" (na czele żyd Louis Alt), z praską „Ligą Obrony Praw Człowieka" (na czele żyd Brill), ma być obok Mińska, Moskwy i Kijowa bazą wypadową komunizmu na Polskę.

Czy Kraków istotnie? Faktem jednak jest, że rok rocznie przybywa do Krakowa 1100 Żydów, z których przeszło 80 procent stanowią przybysze „aus Brünn, Prag, Toeplitz Schönau, Karlsbad, Marienbad" i td. Ile ich przybywa rok rocznie do Lwowa, trudno jest ustalić, faktem jest, że i u nas ta imigracja od granicy czechosłowackiej istnieje.

Faktem również jest, że Lwów wybrany został jako centralna placówka doświadczalna, na co wskazują wypadki dni kwietniowych.

Wypadki te mamy już poza sobą. Nie przekreśliły one jednak instrukcyj Stalina, które obowiązują nadal, nie zdemontowały one centrali praskiej, która acz przycichła, pracuje bezwątpienia intenzywnie.

I Lwów nie wypadł z planu centralnych doświadczeń czerwonej pięści, na co wskazują pomruki o pracy komunistycznej wśród metalowców, krawców, piekarzy, naturalnie żydowskich. A od tych się stale, planowo zaczyna.

Więc zdwójmy czujność, więc uaktywnijmy odporność psychiczną, by wymazać tę plamę, która stara się zaciążyć na życiu miasta Orląt. J. K.

Nominacje

Warszawa, 2. 6. (Tel. wł. — mg.) Jak się dowiadujemy minister Skarbu Kwiatkowski podpisał nominację na stanowisko wiceprezesów centralnej komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów terytorjalnych pp. Kubali Wawrzyńca oraz Strzeleckiego Jana, b. dyrektora departamentu samorządowego w Min. Spraw Wewn.

Warszawa, 2. 6. (PAT) W związku z ustąpieniem ze stanowiska dyrektora Biura personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości prok. Sądu Najwyższego Wacława Dlouhego, p. Minister Sprawiedliwości powierzył tymczasowe pełnienie obowiązków dyrektora Biura personalnego p. Adamowi Kwiatkowskiemu, dyrektorowi Departamentu administracyjnego w Ministerstwie Sprawiedliwości, niezależnie od dotychczasowych czynności.

Komisja śledcza potępiła b. min. Thomasa

Londyn, 2. 6. (Tel. wł. O.) Ag. Reutera donosi: Źródła miarodajne informują, że komisja śledcza stwierdziła, iż J. H. Thamas, były minister kolonij, udzielił informacji o projekcie budżetu Bates'owi i że Bates zużył te wiadomości dla osiągnięcia zysku osobistego. Również Alfred Butt skorzystał z wiadomości od J. T. Thomas'a o budżecie dla zysku osobistego. Sprawozdanie komisji zwalnia od wszelkich zarzutów urzędników podwładnych i wszystkich członków gabinetu, z wyjątkiem Thomas'a. Komisja jednomyślnie orzekła, że w interesie publicznym i sprawiedliwości jest podanie do wiadomości tych informacyj.

Orzeczenie trybunału jest druzgocące dla Thomas'a i stawia rząd brytyjski w bardzo przykrej sytuacji. Obecnie bowiem w razie przyjęcia orzeczenia trybunału za podstawę do decyzji parlamentu, który musi Thomasa potępić, rządowi wypadnie wytoczyć przeciw ministrowi kolonij publiczne oskarżenie o zdradę tajemnicy urzędowej. Konsekwencje orzeczenia, które sprawiło w Londynie piorunujące wrażenie, są poprostu nie do przewidzenia.

Straszny czyn obłąkanej

Kielce, 2. 6. (PAT) We wsi Przysucha pow. opoczyńskiego wydarzył się straszny wypadek. 24-letnia Zofja Stolarska, w przystępie ataku szału, zabiła nożem kuchennym swe 5-cio miesięczne dziecko, a następnie tym samym nożem poderżnęła gardła dwojgu starszym swoim dzieciom. Po dokonaniu strasznego czynu Stolarska zraniła się ciężko w gardło. Ciężko ranną Stolarską i dwoje jej konających dzieci, przewieziono do szpitala w Opocznie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. inż. Kazimierz Pirgo

Dnia 1 czerwca b. r. zmarł w Krośnie ś. p. inż. Kazimierz Pirgo. Ś. p. inż. Pirgo, urodzony w Stanisławowie w roku 1879, po odbyciu studjów politechnicznych we Lwowie, pracował w Krośnie jako kierownik urzędu katastralnego.

W czasie swej długoletniej pracy zawodowej w Krośnie, ś. p. inż. Pirgo, odegrał wybitną rolę w życiu społecznem Krosna i powiatu.

Brał żywy udział w pracach instytucyj, jak L. O. P. P., Straże Pożarne, Sokół i wiele innych. Znaczny udział brał również śp. inż. Pirgo w życiu krośnieńskiego samorządu, jako członek rady miejskiej i wydziału powiatowego.

Specjalne zasługi położył ś. p. inż. Pirgo dla lotnictwa. Był kolejno prezesem Koła Miejscowego L. O. P. P., sekretarzem i wiceskretarzem Obwodu Powiatowego L. O. P. P. i prezesem Krośnieńskiego Koła Szybowcowego. Dzięki jego inicjatywie i w dużej części Jego zabiegom, powstało w Krośnie lotnisko, wybudowano dwa szybowce, a Obwód Krośnieński L. O. P. P. należał do najczynniejszych.

Ś. p. inż. Pirgo był odznaczony złotą honorową odznaką L. O. P. P. W zmarłym traci społeczeństwo krośnieńskie, a z niem cały szereg instytucyj gorliwego działacza społecznego.

Pogrzeb ś. p. inż. Pirgo, odbędzie się we Lwowie w piątek, dnia 5 czerwca b. r. o godzinie 15. z krypty przy ul. Kochanowskiego 94, na cmentarz Łyczakowski.

Młodzież szkolna złożyła życzenia P. Prezydentowi Mościckiemu

Warszawa, 2. 6. (PAT) Wczoraj o godz. 16.30 młodzież szkół powszechnych, zawodowych i średnich złożyła hołd na dziedzińcu zamkowym Panu Prezydentowi Rzplitej. Delegacje szkół ze sztandarami ustawiły się w czworobok. Z władz szkolnych był obecny Minister W. R. i O. P. prof. dr. W. Świętosławski, naczelnicy Wydziałów Warszawskiego Kuratorjum Okręgu Szkolnego, wizytatorzy i inspektorzy szkolni oraz nauczycielstwo.

Gdy Pan Prezydent R. P. ukazał się na dziedzińcu orkiestry szkolne odegrały Hymn narodowy, sztandary pochyliły się i młodzież oraz obecni obnażyli głowy. Pan Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego oraz min. Świętosławskiego przeszedł przed frontem ustawionych delegacyj szkolnych.

Następnie uczeń I-go miejskiego gimnazjum wygłosił do Pana Prezydenta krótkie przemówienie, składając Dostojnemu Jubilatowi hołd w imieniu młodzieży szkolnej. Uczenica wręczyła Panu Prezydentowi wiązankę biało-czerwonych róż.

Skolei chóry szkolne odśpiewały okolicznościową pieśń „W rocznicę" i „Pieśń o Prezydencie". Zespół młodzieży szkół powszechnych w barwnych strojach ludowych wykonał inscenizację pieśni „Gaik".

Pana Prezydenta, wracającego na Zamek, młodzież żegnała gorącemi okrzykami „niech żyje", o orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Warszawa, 2. 6. (Tel. wł. — mg.) Zarząd Związku Dziennikarzy R. P. przesłał pod adresem Pana Prezydenta R. P. depeszę w imieniu zrzeszonego w syndykatach dziennikarstwa Polski z wyrazami hołdu i życzeniami z okazji 10-tej rocznicy objęcia wysokiego urzędu.

* * *

TELEGRAM OJCA ŚW.

Warszawa, 2. 6. (PAT) W odpowiedzi na telegram, który Pan Prezydent Rzplitej przesłał do Papieża z okazji 80-tej rocznicy Jego urodzin, Ojciec św. wystosował do Pana Prezydenta Rzplitej następującą depeszę:

„Życzenia Waszej Ekscelencji i drogiej Polski przypominają nam zrządzenia Opatrzności, dotyczące naszej osoby. Jednocześnie przypominają one nam synowskie przywiązanie narodu katolickiego, dla którego błagamy w tym dniu o nowe zesłanie łask bożych i któremu zasyłamy z całego serca, jak również jego Dostojnemu Prezydentowi, nasze apostolskie błogosławieństwo, będące zadatkiem szczególnych łask niebios z okazji 10-tej rocznicy Jego powołania na stanowisko Pierwszego Obywatela tego szlachetnego kraju.

(—) Pius XI."

* * *

WE LWOWIE

Wczoraj wieczorem miasto zostało udekorowane flagami o barwach państwowych, zaś ulicami przeciągnął capstrzyk orkiestr wojskowych. Gmachy państwowe były iluminowane. Szereg sklepów udekorował odpowiednio wystawy.

Wieczorem przed pomnikiem Mickiewicza odbyła się manifestacja Związków kombatanckich, zrzeszonych w Federacji P. Z. O. O. Na plac przybyło 18 Związków kombatanckich. Przemówienie wygłosił prezes Federacji Gołuchowski, wznosząc przy końcu okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Na zakończenie orkiestry odegrały Hymn narodowy, poczem uformował się pochód, który ruszył przed gmach Województwa. Delegacja kombatantów z prezesem Gołuchowskim na czele złożyła na ręce wicewojewody lwowskiego życzenia dla P. Prezydenta Rzplitej

Urzędnicy powinni być punktualni...

Warszawa, 2. 6. (PAT) W dniu 2 czerwca r. b. p. premjer Sławoj-Składkowski przeprowadził o godz. 8-ej rano wizytację urzędów w Łęczycy w celu sprawdzenia punktualnego rozpoczynania urzędowania.

Ponieważ okazało się, że w szeregu urzędów brakowało 11 urzędników, p. premjer Składkowski po powrocie do Warszawy zarządził wysłanie do Łęczycy komisji międzyministerjalnej w celu ustalenia stopnia winy opieszałych i postawienia odpowiednich wniosków.

Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie wymiaru kar

Warszawa, 2. 6. (Tel. wł. — mg.) Ministerstwo Spraw Wewn. wydało okólnik, dotyczący wymiaru grzywien i kar administracyjnych.

Przypominając dotychczas wydane za rządzenia w tej sprawie, okólnik z naciskiem podkreśla, że wymiar kar powinien być dostosowany do obecnego ogólnego położenia gospodarczego i indywidualnych warunków materjalnych ukaranego. Z reguły zatem, gdzie nie zachodzi zła wola, należy stosować najniższy wymiar kary. W związku z tem okólnik zaleca pp. wojewodom, komisarzowi rządu na m. st. Warszawę i starostom, obniżyć dotychczas przyjęte wymiary kar.

Wesoła manifestacja sufrażystek na posiedzeniu senatu francuskiego

Paryż, 2. 6. (Tel. wł. K.) Przed rozpoczęciem posiedzenia senatu dość silna grupa sufrażystek z panią Louise Weiss na czele, urządziła manifestację na wprost głównego wejścia do senatu. Służba bezpieczeństwa nie potrzebowała interwenjować, bowiem manifesta cja odbywała się w całkowitym spokoju. Manifestantki wywiesiły transparenty z napisami, domagającemi się przyznania prawa wyborczego kobietom.

Posiedzenie senatu otwarto o godz. 15-tej pod przewodnictwem Jeaneney. Na ławach rządowych zauważono premjera Sarraut i ministrów Paul Boncoura i Chautemps. Po otwarciu posiedzenia kilka sufrażystek rozrzuciło z galerji dla publiczności ulotki, wzywające do udzielenia prawa wyborczego kobietom, poczem dobrowolnie opuściły galerję. Manifestantki zostały zaprowadzone do kwestury, lecz następnie wypuszczono je na wolność.

W senacie poza ulotkami rozrzucono bukieciki fijołków, do których były przyczepione napisy, wzywające do udzielenia kobietom prawa głosu. Potem zatem rzucono z galerji kilka par skarpetek z napisem: „Nawet jeśli dacie nam prawo głosu — skarpetki wasze będą zacerowane". Manifestacja kobieca wywołała w senacie powszechną wesołość.

Dlaczego jest tak zimno?

Warszawa, 2. 6. (Tel. wł. — mg.) Wtargnięcie nad obszar Polski chłodnych mas powietrza polarno-morskiego, spowodowało znaczne ochłodzenie na całym niemal obszarze Polski, ścieranie się zaś tych mas z ciepłem powietrzem kontynentalnego pochodzenia z nad Rosji, było przyczyną silnych burz z obfitemi deszczami.

Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 8 stopni w Warszawie i Krakowie, 9 w Gdyni, Lublinie i Katowicach, 10 w Zakopanem, Lwowie i Przemyślu, 13 w Poznaniu i Łucku, 14 w Cieszynie, 16 w Zaleszczykach, 18 w Pińsku i 21 w Wilnie.

Zakopane, 2. 6. (Tel. wł. Tr.) W nocy z poniedziałku na wtorek, po bardzo znacznem oziębieniu się, zaczął w górach sypać gęsty śnieg. W samem Zakopanem, padający przez noc i przedpołudnie deszcz, w godzinach południowych przybrał postać dużych płatów śnieżnych, które okryły już nietylko szczyty Tatr, ale nawet i dolne partje gór oraz Regle i Gubałówkę. W samem Zakopanem śnieg nie utrzymał się. Natomiast od wysokości ok. 1000 mtr. nad poziomem morza, utrzymuje się on dotychczas. Z Kasprowego meldują, że opad śnieżny wynosi 45 cm., a temperatura spadła do —5 st. Cały łańcuch Tatr wraz z reglami przybrał wygląd prawdziwie zimowy. O ile nie nastąpi znaczne ocieplenie, a powłoka śnieżna będzie się utrzymywać nadal, bacowie będą zmuszeni spędzić z hal owce i bydło w dolne partje lasów.

Kielce, 2. 6. (PAT) Nad obszarem województwa kieleckiego przeszła wczoraj gwałtowna burza z piorunami, a miejscami z gradem. We wsi Mniszem pow. kozienickiego skutkiem uderzenia pioruna, spłonęła doszczętnie jedna z zagród.

W dniu dzisiejszym na terenie woj. kieleckiego nastąpił gwałtowny spadek temperatury przy bardzo silnych wiatrach porywistych.

Od papierowych domów — do drapaczy nieba

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Tokio, 20 maja 1936.

Tokjo, miasto, którego ludność wzrasta o 500 osób dziennie, wykazuje również rekordowy przyrost budynków mieszkalnych, codziennie powstaje tu jeden nowy dom mieszkalny. Te, jak grzyby po deszczu wyrosłe, budynki nowoczesne zaczynają gruntownie zmieniać wygląd zewnętrzny stolicy, która traci coraz bardziej swój charakter japoński.

A jednak, ciężkie, wielopiętrowe, wybudowane ze stali i cementu budynki tokijskie, zwane tutaj „apahto", nie są tylko wiernemi kopjami swych prototypów na zachodzie. We wnętrzu każdego mieszkania odnajdziemy odbicie dziwnego melanzu modernizmu i odwiecznych tradycyj, jaki charakteryzuje tak dobitnie życie Japonji współczesnej. Na lśniących posadzkach mieszkania w wielkim amerykańskim „building'u" rozłożone są drobno plecione maty, pokoje przedzielają drzwi z cienkiego papieru, słynne japońskie „shoji", a zamiast centralnego ogrzewania używane są nadal piecyki z węglem drzewnym „hibachi", niepraktyczne w wilgotnym klimacie, bo dające bardzo mało ciepła. Pomimo, iż kąpiel dla Japończyka nie jest luksusem, lecz codzienną koniecznością, łazienki są zazwyczaj wspólne, a w domach, których lokatorzy wracają późno, otwarte są całą noc. Ponadto istnieje jeszcze jedna cecha wspólna: w każdem mieszkaniu japońskiem muszą być rośliny, często rzadkie i trudne do hodowania, a z najwyższych pięter miejskiej kamienicy wychylają się na gwarne ulice śródmieścia maleńkie, karzełkowate jabłonie i wiśnie.

Ten fenomen koegzystencji elementów miejscowych i obcych, zapożyczany najprzód od Chin a potem z dalekiego zachodu, obserwować można we wszystkich dziedzinach życia. Przedewszystkiem w życiu codziennem; do dawnego menu, opartego na ryżu, grochu i marynowanych jarzynach, wkroczyła kawa i sucharki, europejskie ubrania zamienia zaś każdy urzędnik po powrocie z pracy na barwne kimono i sandały. Ale fenomen ten sięga i głębiej. Japonja, spóźniona w przemianie form społecznych, politycznych i ekonomicznych, w ciągu ostatnich 50-ciu lat usiłowała gwałtownie dogonić cywilizację europejską. W dziedzinie utylitarnej wzięła z niej dosłownie wszystko, nie wpłynęło to jednak na zmianę mentalności japońskiej. Mimo, iż zastosowali oni w życiu praktycznem wszystko, co cudzoziemiec wynalazł w technice życia współczesnego, mimo, iż głęboko zmienili swe obyczaje — odrębność ta pozostała tak samo wyraźna.

Japończycy kroczą drogą obcych cywilizacyj, ale nie asymilują ich elementów duchowych. W ten sposób powstają antagonizmy w życiu japońskiem. Antagonizm ten znajduje swój wyraz w rozłamie politycznym kraju, w powstaniu dwóch obozów — tych, którzy pozostali przez rodzaj wiary mistycznej przywiązani do heroicznej przyszłości, i tych, którzy pracują, aby podważyć obecny ustrój hierarchiczny. Pierwsi powstają przeciwko nowatorom. Żywią oni wstręt do parlamentaryzmu i demokracji, są militarystami ksenofobami. Ale intelektualiści, robotnicy przeciwstawiają się tym dążeniom. Gabinet Hiroty lawiruje pomiędzy dwoma klanami i stara się zapobiec dramatycznym starciom, których widownią była Japonja na początku bieżącego roku.

M. C.

Księżówka w Worochcie

Oddział lwowski Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów obrz. łać. we Lwowie utrzymuje od 35 lat domy wypoczynkowe dla księży polskich w Worochcie nad Prutem (woj. stanisławowskie). Położona we wschodnich Karpatach, w malowniczej dolinie Prutu na wysokości 750 m. nad poziomem morza, Worochta należy do najbardziej uroczych zakątków Huculszczyzny. Według zdania lekarzy jest ona trzecią miejscowością w Europie pod względem natężenia nasłonecznienia; zasłonięta od wiatrów posiada Worochta idealne warunki dla wypoczynku. Kąpiele słoneczne, kąpiele rzeczne w Prucie, wspaniałe widoki wdłuż Prutu, pobliskie pasma: Czarnohory (2058 m.), Gorganów, oraz Alp Rodniańskich (2.300 m.), częste wycieczki do Czechosłowacji i Rumunji, możliwość zwiedzania w jednym dniu całego Pokucia trasą automobilową przez Żabie, Kosów, Kuty, Kołomyję, Delatyn, Jaremcze, Mikuliczyn, Tatarów, doskonałe połączenia kolejowe i autobusowe, oto co uczyniło Worochtę tak popularną w całej Polsce. Na miejscu jest poczta, telegraf, telefon, kilku lekarzy i apteka.

Księżówka w Worochcie posiada w dwu domach 30 pokoi wyłącznie dla księży (osób świeckich, tudzież piersiowo chorych nie przyjmuje się nawet na najkrótszy pobyt). Elektryczne oświetlenie. Gospodarstwo prowadzą SS. Marjanki. Zgłoszenia należy nadsyłać do 15 czerwca pod adresem: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kapłanów, Lwów, ul. Mączyńskiego l. 49, później: Zarząd Księżówki w Worochcie. Cena dziennego utrzymania 5 zł. Domy otwarte od 15 czerwca do 19 września.

Dzień kulturalny

WIECZÓR RECYTACYJNY ARTYSTKI POLSKIEJ W PRADZE. Staraniem Związku Kobiet Słowiańskich, Tow. czechosłowacko-polskiego i t. p., odbył się w Pradze, pod protekt. min. oświaty „Wieczór artystyczny" polskiej artystki dramatycznej Krystyny Ankwicz - Szyjkowskiej, córki profesora Uniwersytetu Karola w Pradze, dr. Marjana Szyjkowskiego. Artystka recytowała fragmenty utworów literatury polskiej. Zebrana publiczność nagrodziła artystkę gorącemi oklaskami.

Z PRACOWNI K. SICHULSKIEGO. — Znakomity artysta malarz, profesor Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych Sichulski, pracuje obecnie nad nowem dziełem, przedstawiającem fragment bitwy pod Grunwaldem. Obraz będzie mieć 5 mtr. długości.

Z POSTĘPÓW MEDYCYNY. Z Leningradu donoszą: Dyrektor pierwszej kliniki Instytutu Medycznego prof. Skrobański, wynalazł nowy środek, usuwający bóle porodowe, który nazwał preparatem „D". Zastosowanie tego środka w 150 wypadkach, dało dodatnie rezultaty. Preparat ten jest zupełnie nieszkodliwy tak dla matki jak dla noworodka.

NOWA ATRAKCJA BERLIŃSKIEGO ZOO. Ze zwierzyńca Stellinga w Hamburgu, sprowadzono do berlińskiego ogrodu zoologicznego nowy okaz — samicę słonia morskiego. Waży ona 8 i pół cetnara i nazywa się „urzędowo" „Freya". Bywalcy Zoo ukuli jednak na poczekaniu inną nazwę — „Rolandina", ze względu na samca tegoż gatunku, zwanego „Rolandem II", który przed kilku miesiącami sprowadzony był do Berlina i wzbudził sensację swoją niezwykłą tuszą — 40 cetnarów. Oba zwierzęta umieszczono obecnie w jednym basenie. Dyrekcja Zoo zamierza przystąpić do eksperymentów w dziedzinie hodowli słoni morskich. — Cała ta sprawa jest w Berlinie niezmiernie popularna. Prasa rozpisuje się na ten temat bardzo szeroko, zamieszczając liczne karykatury.

POLSKI KONCERT RADJOWY W LILLE. W ramach kolejnej, raz na 2 tygodnie, audycji muzyki polskiej, tutejsza radjostacja nadała koncert znanej śpiewaczki polskiej p. Zofji Massalskiej, która wykonała szereg utworów Szymanowskiego, Paderewskiego i Niewiadomskiego. Koncert ten spotkał się z żywem uznaniem szerokich rzesz słuchaczy, a także samej dyrekcji radjostacji, która zaprosiła polską artystkę do wzięcia udziału w dwugodzinnym koncercie symfoniczno - wokalnym w lipcu r. b.

FRANCUSKA NAGRODA MUZYCZNA. Nagrodę muzyczną „Cressent" otrzymał Charles Koechlin za „Symfonję hymnów" z tekstem kompozytora. Utwór ten składa się z pięciu następujących części: 1) Hymn do Słońca, 2) Hymn do Dnia, 3) Hymn do Nocy, 4) Hymn do Młodości, 5) Hymn do Życia. Nagroda „Cressent" wynosi 20.000 franków. Pozatem 5.000 franków przeznacza się na kopję partytury oraz 15 tysięcy franków dla Tow. Muzycznego, które utwór ten wykona.

W 50-tą ROCZNICĘ SYMBOLIZMU. — Koła kulturalne Paryża przygotowują obchód 50-ej rocznicy powstania symbolizmu jako kierunku literackiego i artystycznego. Obchód zainauguruje opera przedstawieniem, którego program wypełni: „L'Apres midi d'un faune" Debussy'ego, „La Peri" Dukasa, oraz recytacja poematu Henri de Regnier.

STAŃMY W SZEREGACH L. O. P. P.

FELJETON RADJOWY

Co mówią anteny?

W Teatrze Wyobraźni, reprezentowanym w ostatnim tygodniu wyłącznie przez Warszawę, przewinął się repertuar bardzo rozmaity: Aleksander Fredro, Marja Pawlikowska-Jasnorzewska, Fryderyk Wiegand; komedja, satyra i tragedja. Każde z tych słuchowisk miało swoją wartość, każde dało słuchaczowi dużo zarówno pod względem treści, jak i od strony formalnej.

Jasnorzewska jakby się tym razem pomieniała z Fredrą na miejsca. Tak zwany stary, literacki raczej, niż teatralny repertuar, dawano dotychczas na niedzielnych porankach. Ostatnio całą miłą jednoaktówkę fredrowską przeznaczono na słuchowisko wieczorne, a na poranku przedstawiono fragment komedji współczesnej „Nagrodę literacką".

Fredro doskonale wyszedł na antenach. Wprawdzie część muzyczną „Koncertu" rozszerzono tak mocno, że powstał z tego rodzaj audycji muzycznej, z popisowemi arjami, ale djalog nie stracił nic z dowcipu, świeżości i naiwnego humoru. Zastanowiło tylko ukrycie wykonawców. Speaker nie zapowiedział nazwisk ani przed słuchowiskiem, ani po niem. Można przypuszczać, że słyszeliśmy jakichś autentycznych śpiewaków w doskonałych rolach tajemniczej pary małżeńskiej, albo — amatorów. Dawniej bowiem amatorzy właśnie grywali tę miłą jednoaktówkę, która stanowi jakby prototyp późniejszych duetów scenicznych w rodzaju „Świtu dnia i nocy".

„Nagroda literacka", w której Jasnorzewska ciekawie rozbiła psychikę t. zw. twórcy z powodzeniem, wielkiego twórcy, na dwie osoby: skromnego Klemensa i nahalnego Alfa, stała się raczej ilustracją doskonałej prelekcji Pomirowskiego, niż teatrem dla siebie. Zagrano z tej sztuki jedną scenę: starcie prawdziwego twórcy, Klemensa z jego pasożytem, Alfem, który uprzykrzywszy sobie rolę firmanta książek Klemensa, zaczyna — nie odkrywając oczywiście prawdy — pisać na własną rękę. Alf — grafoman ma zapewnione powodzenie: mocne łokcie, pewność siebie i kredyt, jaki dzięki opatrywaniu dzieł Klemensa swojem nazwiskiem zdobył u czytelników — otworzą mu drogę do sławy i do złota. U kresu jego działalności stoi nawet — państwowa nagroda literacka.

Od tych dwu niepodobnych zupełnie w stylu komedyj, odcina się tem ostrzej dramat napoleoński Wieganda, wprowadzony na anteny polskie przez Witolda Hulewicza. Tragedja prostaczka, uwikłanego w starcia wielkich tego świata, zniszczenie biednego życia przez podmuch ambicji, władzy, wojennego zdobywania — oto temat dla radjowego teatru bardzo wdzięczny. Jest w nim coś z melodramatycznej czułości, jest dysproporcja uczuć i losów łatwo i nieomylnie wzruszająca. Wartownik u drzwi uwięzionego w Fontainebleau Papieża, Corleone, staje się igraszką w ręku „boga wojny": jemu polecono przeważyć szalę uporu cesarza. Gdyby Papież chciał opuścić więzienie, Corleone ma powstrzymać kroki Jego Świątobliwości, a w razie oporu — strzelać. Oczywiście czyn taki jest dla Korsykanina i katolika ponad siły. Chce dotrzymać wierności cesarzowi, a nie potrafi użyć siły wobec następcy Chrystusa. Ostatnia przed urlopem warta Corleona staje się ostatnią jego wartą w życiu. Za nieposłuszeństwo wojskowe Corleone dostaje kulę w serce.

„Corleone" — to jedyna wzruszająca i sentymentalna audycja w tej serji słuchowisk. Pozatem same wesołości, nawet bajka o „Koniku polnym i mrówkach", nadana z Poznania, została przez Sojeckiego odarta z momentów nazbyt wzruszających. Rozbudowano ją umiejętnie w słuchowisko, w którem dużą rolę ma piosenka. Ładny efekt uzyskano naśladowaniem brzęku osiego roju.

Lwowska „Wesoła Fala" nadała rewjową audycję „Pół godziny naszego życia", powtórzoną z dawniejszego repertuaru. „Ekspress Wieczorny" w wykonaniu Włady Majewskiej, i pijacki skecz „Pod latarnią" z udziałem Kazimierza Wajdy stanowiły najlepsze momenty tej rewji, ujętej jako przekrój przez wieczorną godzinę dnia.

Wreszcie dwa zapytania: Dlaczego w „Wiośnie polskiej", nadanej dla Polaków zagranicą, zabrakło choćby jednego akcentu prawdy i szczerości? Współczesną wiosnę polską przedstawiono tak jednokolorowo, tak „wzorowo" zarówno na wsi jak w mieście, że przypominała nie obraz życia polskiego, ale kicz, przeznaczony na afisz propagandowy.

I drugie: Czemu już od dłuższego czasu „Wesoła Syrena" znikła z audycyj, a nie znikła z drukowanego repertuaru? Drugą sobotę zamiast oczekiwanej rewji — słyszymy płyty, i to bez żadnego wyjaśnienia ze strony speakera.

J. G. Ł.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Niefortunny pomysł fryzjerów

Na warszawskim Zjeździe Rzemieślniczym w sekcji fryzjerskiej uchwalono zniesienie spoczynku niedzielnego w zakładach fryzjerskich. Oddziały prowincjonalne protestują przeciw tej uchwale W ostatnich dniach odbył się w Krakowie Zjazd Rzemieślniczy, na którym cech fryzjerów zaprotestował przeciw tym pomysłom i sprawa została w ostatniej chwili zdjęta z porządku dziennego.

Statystyka Nowego Jorku

Według spisu ludności z dnia 31 grudnia 1935 r., dokonanego w Nowym Jorku, a podanego do wiadomości, ludność miasta liczy 7,600.000 mieszkańców, z których jedna trzecia, a mianowicie 2,300.000 stanowią przybysze pierwszej generacji. Odnośnie danych wyznaniowych, udało się ustalić tylko niestety w stosunku do połowy ogólnej ilości mieszkańców, a mianowicie, rejestrując 1,734.000 katolików, 1,765.000 Żydów i 141.000 protestantów. Odnośnie zawodów, spis podaje 106.000 szoferów, 42.000 krawców, 20.000 liftboyów, 32.480 fryzjerów, 55.000 kelnerów, 300.000 pracowników biurowych, 21.000 muzykantów, 16.000 artystów i 9.000 pisarzy i publicystów.

Ciekawe są cyfry porównawcze. I gdy np. dzielnica handlowa Manhattan liczyła w r. 1910 — 2,230.000 mieszkańców, obecnie liczy 1,654.000, spadła również wskutek kryzysu ilość fabryk z 19.000 istniejących w r. 1899 do 18.900 obecnie podczas gdy w r. 1919 istniało aż 32.000 fabryk.

Podwyżka cen stali

W Londynie odbyło się zebranie przemysłowców hutniczych W. Brytanji. Wkrótce po jej zakończeniu w dn. 28 ub. m. podano do wiadomości, że należy się spodziewać podwyżki cen stali. Konieczność tej podwyżki przemysłowcy tłumaczą wzrastającemi cenami węgla, oraz podrożeniem innych składników kosztów produkcji. Podrożenie kosztów produkcji rozpoczęło się już w r. ub., jednakże przemysłowcy, w obawie przed posądzeniem, że korzystają z konjunktury zbrojeniowej, odwlekali swoją decyzję do chwili obecnej. Jednakże teraz wydaje się nieunikniona generalna podwyżka cen z dniem 1 lipca.

Nie dopisują

Według danych Ludowego Komisarjatu Finansów, w ZSSR, wpływy z podatków państwowych w II-gim kwartale (do dnia 21 ub. m.) wyniosły 49'2 proc. całego planu. W związku z tem „Ekonomiczeskaja Zizn" w artykule p. t. „Poważna groźba" pisze, że rezultaty te wzbudzają poważne obawy co do wykonania planu dochodów państwowych w II-gim kwartale. Pismo nawołuje do wzmożenia działalności inspektorów podatkowych.

Z WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

„POLITYKA GOSPODARCZA". Wyszedł z druku — 24 strony liczący — Nr. 16 Dwutygodnika „Polityka Gospodarcza". — Numer ten zawiera artykuły p. t.: „Nowy Rząd i stary wróg", „Dewizy Min. Kwiatkowskiego" oraz Stanisława Wyrobisza artykuł o reglamentacji stopy procentowej i artykuł p. t. „Bilans handlowy a waluta". W dziale: „Przerosty etatyzmu" znajdujemy cały szereg materjałów, charakteryzujących stały rozrost przedsiębiorstw państwowych oraz ich uprzywilejowaną konkurencję z prywatną przedsiębiorczością. Dział „Varia" zawiera notatki: „Logika deflacji i deflacja logiki", „Plusy i minusy dewaluacji", „Polityka średniego przemysłu", „Fetysz techniczny", „Fundusz publiczny za wszystko zapłaci", „Kwiatki emerytalne", „Pokrzywdzenie ubezpieczonych", „Biurokratyzacja reglamentacji dewizowej", „Jak się kupuje sól przemysłową". Numer zamyka przegląd głosów prasy zagranicznej, dotyczących polskiej centrali dewiz.

———

Handel produktami ogrodniczemi

Wśród wielu wniosków, uchwalonych na Radzie Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych, szczególne znaczenie posiadają następujące:

„Rada Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych stwierdza, iż sprawa organizacji handlu produktami ogrodniczemi wysuwa się na czoło wszelkich zagadnień: Rada wzywa Komitet, aby przyśpieszył prace nad ustaleniem wytycznych organizacji handlu produktami ogrodniczemi.

Rada Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych stwierdza, iż nie zostały dotąd zrealizowane postulaty Związku w zakresie wzmocnienia ochrony celnej na dowóz pomidorów w okresie lipca i jabłek świeżych w okresie października i listopada. Rada wzywa Komitet, aby nie ustawał w zabiegach nad dekonsolidacją stawek celnych na te artykuły w traktatach handlowych.

———

Okólniki a czynności administracyjne

W Ministerstwie Skarbu dokonano przeglądu okólników ministerjalnych z rozmaitych dziedzin administracji skarbowej. Przegląd ten dał rewelacyjne wyniki. Okazało się, że w samej tylko dziedzinie personalno - administracyjnej, dotyczącej urzędników skarbowych, istnieje i obowiązuje aż 3.200 okólników. Wiele z nich jest przestarzałych i wręcz sprzecznych z sobą a w tym labiryncie najwytrawniejszy biurokrata musi stracić orjentację. Wobec tego 3.030 okólników unieważniono i utrzymano w mocy tylko 170. Znawcy twierdzą, że i ta liczba jest za duża. Jak słychać, badanie okólników z innych działów administracji skarbowo - finansowej jest w toku. Istnieje polecenie, aby jaknajbardziej uprościć czynności administracyjne.

———

Rejestracja rowerów

Ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych o używaniu rowerów na drogach publicznych.

Rozporządzenie to postanawia m. in., że rowery, wszelkie wózki o dwóch lub trzech kołach, poruszane siłą nóg, oraz rowery z silnikami pomocniczemi o pojemności skokowej do 100 cm. sześć. mogą być używane na drogach publicznych tylko po ich zarejestrowaniu.

Rowerów i wymienionych wózków nie wolno używać do ruchu na drogach publicznych małoletnim do lat 12-tu.

Rejestracja roweru następuje przy wykupieniu przez posiadacza roweru w zarządzie gminy miejskiej lub wiejskiej, właściwym ze względu na jego miejsce zamieszkania, tabliczki rowerowej.

Tabliczki te są ważne na okres rejestracyjny, obejmujący dwa lata kalendarzowe. Pierwszym okresem rejestracyjnym jest dwulecie ,obejmujące lata kalendarzowe 1936 i 1937.

Posiadacz roweru powinien przymocować tabliczkę do roweru z tyłu za siodełkiem, prostopadle do osi podłużnej roweru, w taki sposób, by była łatwo widoczna. Tabliczka powinna być utrzymana w stanie, dozwalającym na łatwe jej odczytanie.

Wykupujący tabliczkę w pierwszym okresie roku rejestracyjnego uiszcza zarządowi gminy opłatę w kwocie 4 złotych; wykupując tabliczkę w drugim roku okresu rejestracyjnego uiszcza opłatę w kwocie 3 zł.

Z każdej z tych opłat wpływa na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego 2 złote, reszta zaś na rzecz właściwej gminy.

Rozporządzenie nie dotyczy rowerów, będących w posiadaniu oddziałów, instytucyj i urzędów wojskowych i wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 1936 r.

Karty rowerowe, wydane w r. 1935 i 1936, zachowują ważność do dnia 1 listopada 1936 r.

Karty rowerowe, wydane w 1935 r., uprawniają do bezpłatnego otrzymania tabliczki rowerowej, ważnej na pierwszy okres rejestracyjny.

Płatność podatków w czerwcu

W czerwcu płatne są następujące podatki:

1) do dnia 25 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w maju przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw, przez przedsiębiorstwa handlowe I-ej i II-ej kategorji oraz przemysłowe od I-ej do V-ej kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 15 czerwca — pierwsza rata zryczałtowanego podatku przemysłowego, od obrotu za rok 1936 przez drobne przedsiębiorstwa;

3) do 15 czerwca — zaliczka kwartalna (za I kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936 przez przedsiębiorstwa pozostałe;

4) do 30 czerwca — pierwsza rata (półroczna) podatku od nieruchomości za rok 1936;

5) do 1 czerwca — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1936 przez osoby prawne;

6) do 7 czerwca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w maju 1936 r.;

7) do 5 czerwca — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 31-go maja b. r.; do 20 czerwca tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej, w ciągu pierwszych 15 dni czerwca 1936 r.

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

———

Życie gospodarcze

— W dniach od 18 do 22 czerwca, odbędzie się w Poznaniu i Warszawie X. Międzynarodowy Kongres Związku Plantatorów Buraka Cukrowego, połączony z wycieczkami w okolice Poznania i do Białowieży.

— Według ostatniego spisu ludności, Niemcy liczą 50.876 gmin, z czego jest typowych i to w całem tego słowa znaczeniu — 47.000 wsi. Prócz tego istnieje 3.000 małych miasteczek, 200 średnich miast i 52 wielkich miast, które liczą ponad sto tysięcy mieszkańców.

— Komisja parytetowa, oraz Komitet Eksportowy sliprów i podkładów, działające przy Zrzeszeniu Właścicieli Lasów, opracowały wspólnie projekt instrukcji i regulaminy wydawania zaświadczeń walutowych na wywóz drewna wszystkich sortymentów łącznie z wikliną i nasionami leśnemi, mające na celu kontrolę eksportu.

Regulaminy przedstawiono Ministerstwu Przemysłu i Handlu do ostatecznego zatwierdzenia.

— Przy komisji porozumiewawczej rolnictwa, przetwórstwa i zbytu artykułów zwierzęcych, powstała ostatnio specjalna podkomisja, której zadaniem będzie przeprowadzenie szczegółowego badania kalkulacji wywozu trzody chlewnej do Niemiec.

Nowa podkomisja, przystąpiła już do wstępnych prac badawczych.

— Jak wynika z danych statystycznych Tow. Lloyd, Niemcy zajmują w r. 1935 pod względem budowy nowego tonażu floty handlowej drugie miejsce po Wielkiej Brytanji. Tonaż statków handlowych, spuszczonych na wodę przez Niemcy w roku ub. wyniósł 226,3 tys. t. r., co stanowi 17,4 procent ogólno - światowego tonażu nowych statków handlowych.

— Rozbudowa portu puckiego przewidziana jest przez Urząd Morski na okres 3-ch lat. Prace nad przywróceniem portu do stanu używalności, dokonane mają być jeszcze w sezonie letnim. Budowa trybun dla regat międzynarodowych w Pucku, nastąpi nie na terenach portu, jak to początkowo przewidywano, lecz w parku miejskim nad zatoką.

— Według przybliżonych obliczeń, na podstawie obecnego tempa prac pomiarowych i klasyfikacyjnych, spodziewać się należy ukończenia klasyfikacji gruntów w ciągu mniejwięcej 4 do 5 lat. Oczywiście termin ten mógłby być przyśpieszony, gdyby powiększone zostały kredyty budżetowe, przeznaczone na reformę podstaw opodatkowania gruntów.

— Z zestawienia cyfr obrotu złotem wynika, że w kwietniu r. b., t. j. przed wprowadzeniem reglamentacji obrotu złotem, nadwyżka wywozu złota w sztabach nad przywozem, wyniosła w wartości 37.532 tys. zł.

Po wprowadzeniu kontroli nad handlem złotem i dewizami, odpływ złota z Polski został w maju zahamowany.

— Związek Izb Przemysłowo - Handlowych wystąpił do Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministra Przemysłu i Handlu z wnioskiem o wprowadzenie zakazu sztucznego aromatyzowania herbaty i wprowadzania jej do obiegu.

W ostatnich czasach pojawiła się na rynku w większej ilości herbata, której aromat wywoływany jest sztucznie, przez skropienie jej olejkami syntetycznemi. W ten sposób herbata, gorszego gatunku na skutek nadania jej specjalnego zapachu, może uchodzić w handlu za herbatę wyższych gatunków. Dotyczy to przedewszystkiem herbaty, sprzedawanej nie w paczkach, lecz luzem.

Giełda

KOMUNIKAT GIEŁDY

Lwów, dnia 3 czerwca

Wskutek uchwały Prezydjum Giełdy zawiesza się notowania giełdowe w dniu 3 czerwca br. jako w dniu Dziesięciolecia Prezydentury Prof. Dra Ignacego Mościckiego.

DEWIZY

ZURYCH. N. Jork 3.09 i trzy czwarte Londyn 15.52, Paryż 20.38, Medjolan 24.35, Bruksela 52.33, Praga 12.80, Amsterdam 209.15, Oslo 78.00, Kopenhaga 69.30, Sztokholm 80.00, Berlin 124.55.

LONDYN. N. Jork 5.00 i trzy szesnaste, Paryż 75.96, Medjolan 63.50, Bruksela 29.58 i pół, Zurych 15.48 i trzy czwarte, Amsterdam 7.40 i pół, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i jedna czwarta, Praga 120 i siedem ósmych, Berlin 12.42 i pół.

PARYŻ. 15.19 i jedna ósma, Londyn 76.00, Medjolan 119.70, Bruksela 256.90, Zurych 490.80, Berlin 611.

O Wiktorze, który nie ma sobie równego

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Polskiego")

Żegiestów, 1 czerwca.

Kiedy naczelny redaktor polecił mi wyjechać do Żegiestowa i przywieźć sprawozdanie z poświęcenia i otwarcia nowego Domu Wypoczynkowego Koncernu Naftowego „Małopolska" nastroje moje były raczej minorowe. Cieszyło mnie, że mogę pojechać do Żegiestowa, bo ostatecznie w pracy redakcyjnej miła jest odmiana, z drugiej jednak strony napisanie sprawozdania z otwarcia nowego hotelu - pensjonatu nie może być rzeczą zajmującą ani ciekawą. Bo co już można napisać o jakimś nowym pensjonacie w Żegiestowie?! Jednak już w pierwszych chwilach po przyjeździe przekonałam się, że jest o czem pisać i że będę musiała znacznie ograniczyć swój entuzjazm, by nie przekroczyć zakreślonych ram artykułu.

Poprowadzę najpierw czytelnika na miejsce, gdzie kooperatywa urzędników Koncernu Naftowego „Małopolska" postawiła ten dom wypoczynkowy. Mijamy Zdrój Żegiestów, wąską leśną, ale dobrze utrzymaną drogę i za 3 minuty znajdujemy się na wielkiej polanie, owiniętej z trzech stron Popradem — na Łopacie Czeskiej. Naprzeciw taki sam półwysep — to już druga strona granicy, to Łopata Czeska. Na wyniesionym punkcie znajduje się gmach wspaniały, jakby złożony z samych taras, wybiegający ku niebu smukłą wieżą: gmach ten to właśnie nowy hotel - pensjonat „Wiktor".

Przyjechaliśmy wieczór, gdy nagle pośród gęstwiny drzew zabłysły jasne światła imponującego budynku, odbijającego się w wodach Popradu; romantyczna okolica, piękne położenie, chór rozśpiewanych słowików, — wszystko to robiło wrażenie raczej bajki, niż rzeczywistości.

Sam hotel rozplanowaniem i urządzeniem swojem wewnętrznem przechodzi wszystko to, czego można się było spodziewać i co wogóle w Polsce — nie wyłączając najwspanialszych hoteli wielkomiejskich — można zobaczyć.

Boję się, by czytelnicy nie posądzali mnie, jako kobietę o skłonności do przesady; szkoda żeście nie mogli słyszeć tego, co mówili głośno i z najgłębszego przekonania wszyscy ci, którzy znaleźli się tu razem ze mną, reprezentanci władz, instytucyj samorządowych i liczni goście, a było nas tu razem przeszło 300 osób. Ludzie, którzy jeździli po świecie i dużo w swem życiu widzieli, twierdzą, że oczywiście są objekty znacznie większe, a może i urządzone z większym przepychem, że jednakże mało jest gmachów takich, któreby się z „Wiktorem" równać mogły, tak pod względem celowości urządzeń, estetyki całości i każdego drobnego szczegółu, jak i solidnego wykonania; zwłaszcza to ostatnie należy podkreślić tembardziej, że wiemy z jakiemi olbrzymiemi trudnościami pod tym względem musi walczyć w Polsce każdy architekt.

Pomna tego, że kobietę łatwo posądza się o skłonności do entuzjazmu, uzbroiłam się w sceptycyzm. Prawie że ze świderkiem w ręku próbowałam czy marmur jest marmurem, czy też pokakierowanym cementem, szukałam szpar w drzwiach i ramach okiennych, szukałam poprostu dziury w całem: ale nie udało się nic, wszystko jest prawdziwe i wykonane wspaniale. Okazuje się, że można w Polsce zrobić rzecz wielką i dobrą nawet w najgorszych czasach, jeżeli się robi tak, jak właśnie wykonano „Wiktora".

Żegiestów wybrała Spółdzielnia urzędników Koncernu „Małopolska" na podstawie plebiscytu, jaki urządziła pośród swoich członków, poczem natychmiast zabrano się do roboty. Było to w dniu 7 kwietnia 1934 r. Zarząd rozpisał konkurs, a jury wybrało plan prof. Bagińskiego i asystenta jego, inż. Wardzały. Członkowie Zarządu rozdzielili między siebie pracę i przez dwa lata cały swój wolny czas od zajęć zawodowych poświęcali realizacji swego planu.

Przy śniadaniu na uroczystości otwarcia „Wiktora", w którem wzięło udział ponad 200 osób, nazwał generalny dyrektor urzędników swych „zapaleńcami i szaleńcami", gdyż trudności, jakie się mnożyły w miarę wzrastania budowy były ogromne, a zapał przeprowadzenia swej idei w czyn realny u tych ludzi potęgował się coraz bardziej; wspomnę o tem tylko dlatego, by podkreślić, że przełamanie tych trudności możliwem było jedynie przy nieustannym wysiłku wspólnym i wielkiej harmonji, jaka łączyła w realizacji członków Dyrekcji Koncernu i jej urzędników. Kiedy generalny dyrektor w przemówieniu swem nazwał siebie ojcem tej wielkiej rodziny urzędników, to niemilknące oklaski mówiły więcej, niż długie przemówienie reprezentanta urzędników.

Po poświęceniu, dokonanem przez miejscowego księdza proboszcza, przemawiali: reprezentant Ministerstwa Przemysłu i Handlu naczelnik Friedberg, prezes Krakowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej Brzozowski, właściciel Żegiestowa Krukierek, lekarz miejscowy Kotulski i inni. Niewątpliwie na pierwsze miejsce wysunęła się mowa starosty, dra Łacha, a to zarówno pod względem czysto oratorskim, jak i pod względem treści. Wysoce niebiurokratyczne przemówienie tego reprezentanta biurokracji, który z głębokiem przekonaniem mówił o ogromnem znaczeniu kulturalno-gospodarczem tej nowej placówki dla całego okręgu karpackiego, spotkało się z niemilknącemi oklaskami wszystkich zebranych.

Rozmyślnie nie wymieniam nazwisk ani członków Zarządu, ani Rady Spółdzielni, ani ich prezesów, choć na wymienienie zasługiwaliby wszyscy; nie wymieniam ich dlatego, by tem mocniej uwypuklić wielki czyn solidarności i harmonji we współpracy. Będzie to może z pewną krzywdą dla tych, którzy się najbardziej tu zasłużyli; poznałem ich i wiem, że podzielenie się zasługą z kolegami, dla których właśnie pracowali, będzie dla nich pełnem zadośćuczynieniem.

Najmilszą niespodzianką dla licznie zebranych gości było zjawienie się na poświęceniu i na śniadaniu „Wesołej Lwowskiej Fali".

Wypada mi w końcu zaznaczyć, że w przededniu poświęcenia odbył się w Domu Zdrojowym w Żegiestowie raut „Towarzystwa Przyjaciół Doliny Popradu", dla podkreślenia solidarności uczuć obywateli tej okolicy.

M. ORZ.

Hasła i czyny Polskiego Czerwonego Krzyża

Dorocznym zwyczajem Polski Czerwony Krzyż urządza swój „Tydzień" propagandy, jaki w roku bieżącym przypada w okresie od 1 do 10 czerwca. Zasadniczym celem tego „Tygodnia" jest zapoznanie całego społeczeństwa z działalnością tej wysoce pożytecznej instytucji, której statutowo określone zadania wypływają z potrzeb społecznych i państwowych, jakie wywołuje wojna lub klęski żywiołowe i społeczne.

Zwłaszcza chwila bieżąca, kiedy to z jednej strony rozmaite klęski z bezrobociem na czele przybierają groźne i niepokojące objawy, z drugiej zaś niepewne jutro wciąż straszy nas możliwościami wybuchu klęski najstraszniejszej, jaką jest wojna — zwłaszcza obecnie każdy winien sobie uświadomić, że rozwój Czerwonego Krzyża jest istotnie gwarancją i zabezpieczeniem podczas katastrofy.

Polski Czerwony Krzyż dążąc do zgrupowania elementów społecznych dla organizacji ratowniczych na wypadek wojny i klęsk żywiołowych tego ratownictwa, które posiada pierwszorzędne znaczenie dla ludności cywilnej, narażonej na wszystkie groźne skutki współczesnej wojny — winien uzyskać poparcie wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy wyznań i przekonań politycznych.

Wypełniając to swoje prawdziwe posłannictwo, Polski Czerwony Krzyż gromadzi sprzęt i materjały sanitarne, niezbędne dla akcji ratowniczej; utrzymuje i prowadzi szpitale, sanatorja, schroniska i szereg innych zakładów leczniczych i dobroczynnych: urucha mia akcję ratowniczą dla ludności, dotkniętej klęskami i chorobami zakaźnemi, szkoli i organizuje zastępy sióstr pielęgniarek i kadry drużyn ratowniczych, naucza praktycznego stosowania hygieny i zdrowia. — Już samo suche wyliczanie fragmentów działalności Polskiego Czerwonego Krzyża świadczy o niezwyklej skali prac programowych, a także dowodzi faktu, że instytucja, która takie zadania ma do wykonania, musi posiadać odpowiednie podstawy materjalne, inaczej bowiem te niezbędne prace nie będą należycie rozwinięte, co znów odbije się fatalnie na ważnych dla Państwa i społeczeństwa działach.

Nikt przeto nie może pozostać obojętnym wobec potrzeb Polskiego Czerwonego Krzyża, który realizuje tak poważne zadania!

Z Tarnopola

LWOWSKA DYREKCJA KOLEJOWA MUSI W TO WGLĄDNĄĆ. Skutkiem — zdaje się — złego funkcjonowania ekspedycji na dworcu we Lwowie, zdarza się — ostatnio niestety b. często, że cała dosłownie Tarnopolszczyzna pozbawiona jest gazet. Czas w to wglądnąć i zapobiec tego rodzaju niedociągnięciom.

ZNOWU WIĘKSZY POŻAR. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w stajni Jana Cholewy z Chrabużnej, pow. Zborów, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania, pochłaniając ogółem 6 domów mieszkalnych i 22 budynki gospodarcze wraz z narzędziami i inwentarzem żywym. Szkoda wynosi przeszło 16.000 zł.

POBICIE WARTOWNIKA. Dnia 24 bm. Józef i Iwan Czornenki z Ładyczyna, pow. Tarnopol, pobili do nieprzytomności wartownika gminnego gromadzkiego Mikołaja Szewczuka ze zemsty osobistej, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Sprawców przytrzymano.

STRAJK W MŁYNIE. Dnia 25 bm. 17-tu robotników, zatrudnionych w młynie Eisiga Marguliesa i S-ki w Busku, pow. Kamionka Strum., porzuciło pracę, domagając się podwyższenia zarobków. Przebieg strajku spokojny.

MARJA WRZEŚNIEWSKA 3

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

Natasza przerażona niecodziennym ruchem, stąpała wszędzie za matką. Matka pacnęła ją w kark — „nie płacz się". Natasza otoczyła głowę rękoma, wypadła z izby, potknęła się o wystający próg i w kuczki ukryła się przy płocie. Nie bolało uderzenie, lecz łkała żałośliwie i rozmazywała po twarzy łzy, płynące ciurkiem. Natasze bolał brzuch. Nie z bicia. Z głodu. Od wczoraj nic dawano w chałupie jeść. Matka powiedziała, że święto idzie. Natasza mimo swych pięciu lat nierozumiała związku, jaki był między jedzeniem a świętem.

Tuż za płotem zaczynała się zagroda Boreckich. Po podwórzu uganiał wieprzak utytlany w gnoju. Za nim dreptała stara Depkowa, matka Boreckiej. Chciała zagnać wieprza do chlewa i pokrzykiwała na swą wnuczkę, Józkę, aby jej pomogła. Józka odburknęła ostro. Obierała ziemniaki na obiad i nie chciała się ruszyć z miejsca. Natasza przyglądała się przez dziurę w płocie gonitwom wieprza i łkała rozpaczliwie. Głośny głos matki wydobył ją z ukrycia. Zrób to, — zrób tamto. — Matka szoruje. Ciach, ciach. — Ręce trzymają mocno szczotkę, szczotka lata po ławach, po stołach, woda leje się **strugami, pieni.** Potem szmatą tam i napowrót, zbiera matka wodną pianę. I już błyszczą się ławy, stoły, łóżka i miski. Cały dobytek. Teraz podłoga. Dysząc rzuca się matka na klęczki i nuże trzeć podłogę w tej izbie na prawo od sieni. Bo ta ma deski, a ta na lewo ubita glinę. A Natasza układa koty w kołysce Sławka, potem wychodzi na podwórze. Już nie płacze. Jeździ językiem po brodzie i męcząc się wsuwa do oczyszczonych izb sprzęty pomniejsze. Matka płaska ścierką w szyby, sosnową gałęzią wodzi po ścianach, nakazuje Nataszy wyczyścić podwórze, a sama wchodzi do stajni, do chlewa. I znowu sprząta, tak, jakby to rano nie wyrzuciła starego końskiego gnoju, jakby to stajnia nie błyszczała niczem kościół. I tak do południa.

A w południe Natasza z pustym brzuchem poszła wypatrywać na drogę, czy ojciec nie wraca. Ale nie! Z chałup wychodziły młode dziewki i niosły w szmatach jedzenie w pole. Od Boreckich — Józka, od Marcelków — stara, od Dmytrów — Tymon, który już się uporał z pszczołami, od Deców — Anielka, od Płoszajów (tych pierwszych, od lasu — Maryśka, od Walentych — Walencik, a i sama Kohucina niosła Maksowi i wyrobnikowi południowy posiłek. Natasza obzierała się na nich żarłocznie, ale prosić o nic nie śmiała.

Już i z leśnych pastwisk spędzono krowy na południowe dojenie. Ożywiła się Romanówka Górna, bydłem, jego porykiwaniem. Spędzono to do obór, szykowano w obejściach kopczyki do dojenia, albo rzucano żarcie dla świń do **cebrzyków.**

Słońce piekło.

Nad rzeką lub na leśnych łąkach kosiarze odkładali kosy. Słońce i aromat świeżo skoszonej trawy rozleniwiał ludzi. Pogadywali coś niecoś przy jedzeniu, ale to mało, jako że woleli, prędko łyknąć swoje i rzucić się gdzieś w cieniu i podrzemać. Tylko Kohucina gadała bez przerwy do znużonego Maksa, ale on odburkiwał niechętnie. Mruk to był, przybłęda, niby to siostrzeniec Kohuciny, ale cała wieś wiedziała, że nie z miłości familijnej pracuje koło ciotczynego dobytku. Coś tam innego było między nimi. Bo to nawet Kohucina zapis zrobiła, oddając mu połowę chałupy i pola i krzywdząc w ten sposób swoją córkę, Zośkę Johanową. Nie zrobiła tego z hojności. Wiadomo!

Rzeka turkotała leniwie. Po piaszczystem dnie przewalały się małe fale. Łąki nadbrzeżne usychały. Kosiarze rzucili się w krzaki, przywarli na chwilę gorącemi ciałami do ziemi, chłodzili spocone twarze wodą i potem znowuż do roboty. A nuże. Prawie wszyscy kończyli już swe łąki. Gdzie niektórzy ustawiali siano w stogi, a inni, ci, którzy mało mieli, zwozili je przed chałupy na wozach, albo, kogo nie stać było na wóz, nosił w płachcie na plecach. Kobieciny grabiami przewracały ukoszoną trawę, aby się do słońca suszyła. liczono też na to, że przed święto Piotra i Pawła ususzy się zupełnie i będzie można już zwozić do stodół i na strychy.

(C. d. n.)

Sztylety i cjankali w rękach bojowców O. U. N.

8-my dzień procesu Bandery i tow.

Wczorajszą rozprawę Bandery i tow. rozpoczęto od pytań zadawanych przez obrońców Myhalowi, zeznającemu w dalszym ciągu.

Obr.: Kto panu wydawał rozkazy?

Osk.: Albo „prowidnyk", albo Pidhajny.

Obr.: Czem się pan kierował w udaremnianiu pewnych zamachów?

Osk.: Wrażeniami impulsywnemi a nie motywami wyrozumowanemi.

PYTANIE BEZ ODPOWIEDZI

Obr.: Czy wyrażając przed Pidhajnym gotowość zabicia Baczyńskiego, miał pan postanowienie dokonania tego czynu?

Osk.: Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć.

Obr.: Gdzie pan w dniu zamachu trzymał rewolwer?

Osk.: Pewnie w kieszeni, ale w której, nie pamiętam.

Obr.: Czy pan sobie zdaje sprawę z tego, kiedy pan wyciągnął rewolwer i kiedy pan strzelał?

Osk.: Nie.

Obr.: Czy miał pan rozkaz wzięcia udziału w zabójstwie Jana Babija?

Osk.: Miałem, ale — jak już zeznałem w śledztwie — nie wziąłem w tem udziału.

Obr.: Czy z Rawłykiem mówił pan o inwigilacji kom. Feduniszyna?

Osk.: Nie.

Obr.: Czy w czasie „panachidy" Bassarabowej Rawłyk rozrzucał ulotki O. U. N.?

Osk.: Nie, a odmienne moje zeznania w śledztwie nie są zgodne z prawdą. Wogóle miałem zwyczaj zeznawania nieprawdy, aby wzbudzić nieufność do moich zeznań w śledztwie obciążających innych oskarżonych.

Obr.: Czy w toku śledztwa pan pierwszy ujawniał poszczególne fakty i pewne osoby?

Osk: Nie.

ZATRUTE SZTYLETY I CJANKALI

Obr.: Dlaczego zatruwano sztylety?

Osk.: Aby bojowcy chcąc uniknąć ujęcia, mogli popełnić samobójstwo. W tym celu mieli przy sobie również cjankali.

Zkolei zabiera głos przew. Dysiewicz:

— Nie chciałbym przypuszczać, aby Myhal tak dalece był pozbawiony wszelkich zasad etycznych i mówił rzeczy nieprawdziwe o ludziach, którzy nic wspólnego z O. U. N. nie mieli.

Myhal milczy. Przewodniczący odczytuje jego zeznania mocno obciążające osk. Rawłyka.

Myhal: Ja umyślnie zeznawałem nieprawdę, aby pokręcić śledztwo.

Zabiera głos prok. Prachtel-Morawiański:

— Chodziło panu o pokręcenie śledztwa, dobrze. Dlaczego więc pan nie odwołał zeznań obciążających osk. Kawłyka a nie powiedział, że aresztowany Rawłyk nie jest właściwym Rawłykiem. Toby przecież porządnie zagmatwało śledztwo...

Myhal nie umie wyjaśnić.

Prok.: Czy były wypadki, że pan sam zgłaszał się do przesłuchania?

Osk.: Tak.

Prok.: Czy w takim wypadku pańskie zeznania miały być również przygotowane?

Osk.: Nie.

Przew.: Dlaczego pan Senkowowi kazał zrobić szkic sytuacyjny konsulatu sowieckiego?

Osk.: Tego sobie nie przypominam.

Przew.: Czy pan zna przysłowie: „na złodzieju czapka gore"?

Osk. (po chwili wahania): Tak, znam.

Przew.: Na jakiej podstawie pan uważał Baczyńskiego za konfidenta?

Oskarżony mówi coś niewyraźnie.

OSZUST, ZŁODZIEJ I PŁATNY CZŁONEK O. U. N.

Przew.: Jaki był stosunek Rawłyka do pana, bo on scharakteryzował pana jako oszusta i złodzieja, który mu skradł koszulę...

Osk.: To nieprawda.

Przew.: A jednak Rawłyk tak zeznał, jak również zeznał, że pan był płatnym członkiem O. U. N. Zresztą w śledztwie pan sam zeznał, że panu płacono 80 zł. miesięcznie...

Osk.: Członkowie organizacji otrzymywali z jej funduszów pieniądze, ale tylko na wydatki związane z ich działalnością.

Obr.: Czy pan spokojnie zeznawał w śledztwie, czy tu?

Prokurator wnosi o uchylenie tego pytania na co przewodniczący się zgadza. — Obrońca apeluje wobec tego do całego Trybunału, który udaje się na naradę. Po naradzie przew. oświadcza, że Trybunał wniosek obrońcy odrzucił.

Zkolei szereg pytań zadają osk. Myhalowi sędzia przysięgły dyr. Orzechowski oraz oskarżeni Maszczak i silnie podenerwowany Rawłyk. Ten ostatni twierdzi, że gdyby nie zeznania Myhala, „którym pan prokurator tak silnie wierzy", to on Rawłyk nie byłby dostał aktu oskarżenia.

Na tem przewodniczący zarządził przerwę południową.

ZEZNANIA KACZMARSKIEGO

Po przerwie południowej zeznawał osk. Eug. Kaczmarski, skazany w procesie warszawskim. Kaczmarski był przywódcą trójki bojowców, w skład której wchodził późniejszy zabójca min. Pierackiego, Grzegorz Maciejko. Kaczmarski na czele swej trójki czatował na kom. Kossobudzkiego, przyczem Maciejko zgłosił się na ochotnika do oddania strzałów. Kaczmarski zaprawiał też swoją zdekompletowaną następnie wskutek wyjazdu Maciejki trójkę do zamachu na dyr. Babija, jednak organizacja poruczyła następnie wykonanie tego zamachu innej dwójce bojowców. Kaczmarski wraz z jednym ze swych podwładnych, Korołyszynem (według jego zeznań złożonych w śledztwie, z Jaroszem) ugodził w ciemnej ulicy sztyletem rzekomego konfidenta Baczyńskiego, który jednak odniósł wówczas tylko rany, by w niedługi czas potem lec od zdradzieckiej kuli Myhala. Taktyka zeznań Kaczmarskiego idzie w kierunku odciążenia osk. Jarosza, nie umie jednak Kaczmarski wytłumaczyć, dlaczego w śledztwie samorzutnie Jarosza obciążył.

O godz. 14 przew. Dysiewicz przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego.

Migawki truskawieckie

Wagon przepełniony, jak w najlepszej porze wakacyjnej. To Warszawa wali do Truskawca. Słyszy się naokoło wyrzekania na ścisk panujący od Lwowa, bo tylko jeden wóz idzie „bez przesiadania". Rzadki lwowianin-nieborak czasem się odezwie, lecz zaraz zakrzyczą go warszawianki. Ale co prawda, to prawda, że Lwów ma złe połączenia z uzdrowiskami. Już Kraków ma o wiele lepsze, choćby luxtorpeda na linji do Zakopanego. Ze Lwowa do Truskawca jest 115 klm., a jedzie się blisko cztery godziny, przyczem wyjazd o 7-mej rano. Tak dla wygody. Dopiero od 1-go czerwca idzie drugi pociąg w południe.

Truskawiec robi wrażenie wielkiego zielonego klombu w kotlinie między łagodnemi pagórkami. Wspaniałe zadrzewienie podkreślono kwietnikami i rzadkiemi krzewami. Pięknie wyhodowane palmy rzucają egzotyczny refleks na poczciwe jesiony i akacje.

W centrum uzdrowiska znajdują się budynki zakładowe, zarząd, dom zdrojowy, w którym mieści się klub towarzyski z czytelnią czasopism i łupiącemi bridżistami, z restauracją, salą na imprezy sezonowe itd. Pod względem architektury Truskawiec jest mieszaniną: trochę will w stylu austrjackich „kurortów" z przed trzydziestu lat, trochę motywów ludowych, trochę nowoczesnych „amerykanek". a najwięcej „byle czego". Wszystko razem nieźle zharmonizowane, robi sympatyczne wrażenie.

Czystość wzorowa. — Utrzymanie chodników, ścieżek, deptaku zupełnie zadowalające. Sprężysta administracja właściciela Truskawca, p. Rajmunda Jarosza, który od 25 lat dźwiga uzdrowisko na coraz wyższy poziom, wydaje dobre rezultaty. W uznaniu tego, gmina truskawiecka nadała p. Jaroszowi honorowe obywatelstwo.

Doskonałym pomysłem było założenie kąpieliska na Pomiarkach o 3 klm. od Truskawca. Otoczone lasami, bardzo eleganćko urządzone, jest wielką i zdrową atrakcją.

Na deptaku tłumy, w klubie i w restauracji rojno i gwarno. Zaciekawiony powodzeniem Truskawca w tak wczesnej porze, pytam się tego i owego o przyczyny. Wszyscy zgodnie oświadczają, że to efekt — ograniczeń dewizowych. Za przepisowe 500 zł. nikt nie pojedzie do Kralowych Warów ani do Montecatini, a do Truskawca można — i wolno mieć więcej pieniędzy. Ilość wielbicieli „Naftusi" jest w tym roku dwukrotnie większa, niż w pierwszym sezonie roku ubiegłego. Tylko pogoda dość chimeryczna, choć specę z „IKC." zapowiadają poprawę. Oby najrychlej! INT.

Proces o dostawę kul dum-dum



Rzekomy płk. Lopez, vel Lawrence, vel Bernstein, odegrał tajemniczą rolę w aferze dostaw kul dum-dum dla Abisynji, o co oskarżały Anglję Włochy. Informacje o tych dostawach dostarczył Włochom sam „płk. Lopez", ofiarowując potem innego rodzaju rewelacje rządowi angielskiemu.

Rozwód po brylantowem weselu

Wiadomość, którą podają dzienniki belgradzkie o toczącym się w stolicy Jugosławji procesie rozwodowym między parą staruszków, zakrawa po prostu na „bujdę". Oto stuletnia kobieta i o rok od niej młodszy małżonek — szczęśliwe dotąd stadło, obchodzące przed kilkoma tygodniami swoje brylantowe gody — zapragnęli obecnie odzyskać wolność i pójść każde swoją drogą.

Małżonkowie zadziwili sędziów świeżym i czerstwym wyglądem, żywością i temperamentem, z jakiemi się wypowiadali. Jedynie prawie kompletna głuchota staruszki stanowiła dość poważną przeszkodę w przesłuchiwaniu. Na zapytanie sędziego, co skłoniło małżeństwo do rozpoczęcia kroków rozwodowych, para oświadczyła zgodnie, że przyszła do przekonania, jakoby była niedobrana. Małżonek pragnie poświęcić się muzyce, odbywać dłuższe spacery, dla których to namiętności jego towarzyszka życia nie miała nigdy zrozumienia. Wprawdzie była ona za to dzielną gospodynią, ale wszakże „nie samym chlebem żyje człowiek". Prócz tego małżonek był zdania, że jego ukochana czytuje za wiele powieści kryminalnych. Natomiast staruszka oświadczyła, że pragnie się bez reszty poświęcić gospodarstwu oraz ulubionej lekturze. Utrzymuje również, że nie jest wcale tak zupełnie głucha, że w niektóre dnie może całkiem dobrze porozumiewać się przy pomocy swej trąby. „Mój mąż był kupcem — wyjaśnia — dzięki czemu odbywał długie podróże zagranicę. Okoliczność ta przyczyniła się do tego, że nieco odwykliśmy od siebie, chociaż małżeństwo nasze było na ogół szczęśliwe. Rozchodzimy się w zgodzie i bez żalu".

Kiedy sędziwa para opuszczała gmach sądu, została powitana przez cały sztab fotografów.

———

Jubileusz 10-lecia Prezydenta Mościckiego w Małopolsce Wschodniej

Z całego terenu trzech województw południowo - wschodnich nadchodzą wiadomości o udziale społeczeństwa bez różnicy narodowości w obchodzie jubileuszu dziesięciolecia sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez profesora dra Ignacego Mościckiego.

Miasta wojewódzkie: Lwów, Stanisławów i Tarnopol, miasta powiatowe, miasteczka i gminy wiejskie udekorowane zostały na cześć pana Prezydenta flagami o barwach państwowych. We wszystkich kościołach i świątyniach odbyły się przedpołudniem uroczyste nabożeństwa z udziałem przedstawicieli całego społeczeństwa, wojska i młodzieży szkolnej.

W przeddzień uroczystości, w całym szeregu miejscowości rozpalono na widocznych miejscach ogniska, przy których odbyły się zebrania ludności. Orkiestry wojskowe przemaszerowały przez miasta, organizacje społeczne, związki kombtanckie i hufce szkolne zebrały się przy swych sztandarach, aby wziąć udział w ogólnej defiladzie.

W miastach wojewódzkich defiladę odebrali pp. Wojewodowie i dowodzący generałowie, w miastach powiatowych pp. starostowie.

Odbyły się we wszystkich miastach i miasteczkach uroczyste akademje, w szkołach zaś i oddziałach wojskowych pogadanki i uroczyste zebrania.

Z terenu trzech województw południowo - wschodnich wysłano do Warszawy na Zamek bardzo znaczną ilość depesz z życzeniami i hołdem dla Dostojnego Jubilata.

Prezydent Mościcki obywatelem honorowym Drohobycza

Piszą z Drohobycza:

Rada miejska w Drohobyczu uchwaliła nadać Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. dr. Mościckiemu godność obywatela honorowego m. Drohobycza i prosić P. Prezydenta o przyjęcie tej uchwały do wiadomości.

Uroczystość nadania P. Prezydentowi obywatelstwa honorowego m. Drohobycza odbyła się wczoraj w ramach obchodu dziesięciolecia sprawowania przez prof. Mościckiego urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej. Wczoraj w południe w sali Rady miejskiej zebrali się przedstawiciele całej ludności miasta, członkowie Rady miejskiej, przedstawiciele wojska, władz i urzędów. Prezydent miasta p. Rajmund Jarosz wygłosił dłuższe przemówienie w obecności starosty powiatowego p. Chmielewskiego, komendanta garnizonu majora p. Gawlika i kierownika Sądu grodzkiego p. Zielińskiego, jako przewodniczącego Komitetu obywatelskiego uczczenia P. Prezydenta. W przemówieniu swem prezydent Jarosz wspomniał o zasługach P. Prezydenta Mościckiego i przypomniał, że obywatelstwo honorowe miasta miał również Marszałek Piłsudski.

Skolei nastąpiły przemówienia przedstawicieli ludności: w imieniu Klubu polskiego przemawiał inż. Piotrowski, w imieniu Ukraińców ks. rektor Baranyk, w imieniu ludności żydowskiej dr. Lieberman.

Zebrani uchwalili wysłać depeszę powitalną do Pana Prezydenta prof. Mościckiego.

* * *

— **POL. TOW. POLITECHNICZNE DO P. PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.** Pol. Tow. Politechniczne, wysłało do P. Prezydenta Mościckiego następujący telegram: „Pan Prezydent R. P. Prof. Dr. Ignacy Mościcki Warszawa. Dając wyraz uczuciom, jakie żywimy dla pierwszego Obywatela R. P., a Członka Honorowego naszego Towarzystwa, składamy Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi w dniu dziesięciolecia włodarstwa w Niepodległej Polsce Hołd i wyrazy najgłębszej czci. Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie. Prezes Prof. Dr. Otto Nadolski, Sekretarz Inż. Zygmunt Marynowski".

— **10.000 ZŁOTYCH NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ — OD P. K. O.** Dla uczczenia Jubileuszu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, Prezydjum P. K. O., przekazało na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 10.000 złotych.

— **DEPESZA HOŁDOWNICZA WŁAŚCICIELI KINOTEATRÓW.** Zarząd Związku Właścicieli Kinoteatrów we Lwowie, uchwalił przesłać z okazji 10-lecia prezydentury Prof. I. Mościckiego depeszę następującej treści: Z okazji 10-lecia rządu, ośmielamy się złożyć Dostojnemu Panu Prezydentowi, wyrazy hołdu oraz z głębi serc płynące pełne czci życzenia dalszych długich lat pomyślności na chwałę Ojczyzny oraz szczęścia osobistego. Związek Teatrów Świetlnych Lwowskiego Grodu, grupujący trzy województwa, a to: Lwów, Stanisławów i Tarnopol, łączy się w modłach do Stwórcy z całym narodem, wznosząc okrzyk: Żyj nam i rządź nami długo i szczęśliwie! Leopolis semper fidelis. Za Związek Zborowski mp. prezes, Młodziński wiceprezes, Gimpel, wiceprezes, E. Burnatowicz sekretarz.

Lekkomyślność bicia pieczęci

Przed kilku dniami zjawił się w naszej Redakcji p. Stanisław Pietruk i przedłożył nam pocztówkę, wysłaną pod jego adresem dnia 30 maja br. z Warszawy. Na pocztówce tej na stronie czołowej donosi mu jego znajomy o sprawie, zdaniem p. Pietruka, dlań nader ważnej. Cóż, kiedy odbiorca pocztówki nie mógł części wiadomości odczytać, gdyż warszawski urząd pocztowy wybił na piśmie wielką pieczęć poniższej treści: Rozmowy międzymiastowe po 3 minutach rozmowy każda następna minuta tylko 1/3 opłaty".

I tak reklama telefoniczna zatarła treść pisma skierowanego do adresata i zaznajomiła go z rozmowami międzymiastowemi, z których nigdy dotąd nie korzystał. Wysyłający i odbiorca dzięki tej pieczęci ponieśli szkodę, mimo, iż za usługę pocztową, jaką świadczyć ma pocztówka, złożyli opłatę.

Nie występujemy przeciw reklamie „międzymiastowych rozmów telefonicznych", skoro odbywa się ona jednak ze szkodą dla korzystających z usług poczty, musimy na marginesie tej imprezy położyć wielki znak zapytania. Ta metoda do reszty zabije nasz ruch korespondencyjny. Nie jest to zresztą fakt odosobniony i każdy, kto otrzymuje pocztówkę, odczuwa szkodliwą działalność pieczęci reklamowej. Na ten proceder zwracamy uwagę Dyrekcji Poczt i Telegrafów w przekonaniu, że zajmie się tą sprawą.

Wiadomości Lwów

4 czerwca 1936

Czwartek
Franciszka
Jutro: Bonifacego
Wschód słońca 3·19
Zachód „ 19·50

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 4 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 18. „Mizantrop".

Piątek, dnia 5 b. m. — nieczynny z powodu próby generalnej.

Sobota, dnia 6 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. — Występ Zofji Czaplińskiej — „Ładna Historja". Premjera.

Niedziela, dnia 7 b. m. godz. 3.30 popoł. Ab. 16. „Nieusprawiedliwiona godzina". — Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. — Występ Zofji Czaplińskiej — „Ładna Historja".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, dnia 4 b. m. — nieczynny.

Piątek, dnia 5 b. m. — nieczynny.

Sobota, dnia 6 b. m. godz. 20-ta wiecz. „Wesoły Piernik".

Niedziela, dnia 7 b. m. — nieczynny.

Poniedziałek, dnia 8 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 19. — Występ Zofji Czaplińskiej — „Ładna Historja".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Szopen Piewca wolności".
ATLANTIC: „Tajemnica czarnego pokoju".
CASINO: „Dowidzenia piękna Pani".
CHIMERA: „Kaprys pięknej pani".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORJA: „Jestem zbiegiem" oraz komedja.
GRAŻYNA: „Wyprawy krzyżowe".
KOPERNIK: „Mleczna droga".
MARYSIEŃKA: „Za grzechy".
MUZA: „Bounty".
PALACE: „Przygodny Romans" — Olga Czechowa, Gusti Huber. Leo Slezak.
PAN: „Dziewczę z Budapesztu" z Martą Eggerth.
PAX: Jan Kiepura w filmie „Śpiewam dla Ciebie".
RAJ: „Czarne róże"
STYLOWY: „Kto ostatni całuje" i rewja Ściwiarskiego.
ŚWIT: „Baron cygański".
TON: „Bezdomni" — „Pat i Patachon"
UCIECHA: „Kapitan Blood" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. MEKSYK.

— **TEATR WIELKI:** Dziś w czwartek 4 b. m. o godzinie 8-mej „Mizantrop", komdeja Moliera w przekładzie T. Boya-Żeleńskiego.

Opera „Carmen", zapowiadana na dziś wieczór, została z powodu niedyspozycji p. Szabrańskiej, odłożona na czas późniejszy.

— **NOWA PREMJERA W TEATRZE WIELKIM:** Już w sobotę 6 b. m. „Ładna historja", komedja de Flersa i Caillaveta. W jednej z głównych ról wystąpi znakomita artystka scen polskich Zofja Czaplińska. Ponadto zobaczymy w obsadzie pp.: W. Jakubińską, H. Krzywicką, J. Martini, N. Wilińską oraz pp.: K. Lewickiego, R. Niewiarowicza, Wł. Nieprzewskiego, Ludomira Śliwińskiego i Wł. Składanka. Reżyseruje Roman Niewiarowicz.

— **OD PONIEDZIAŁKU W TEATRZE WIELKIM GOŚCINNE WYSTĘPY „REDUTY".** Od poniedziałku 8 b. m., występować będzie znany teatr „Reduta" na scenie Teatru Wielkiego. W programie komedja G. B. Shawa „Żołnierz i bohater", jedno znajdowcipniejszych i najweselszych dzieł tego komedjopisarza. W roli głównej ujrzymy Aleksandra Węgierkę.

— **NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH:** W niedzielę w Teatrze Wielkim dwa przedstawienia: jako przedstawienie popołudniowe po cenach najniższych „Nie usprawiedliwiona godzina", wieczorem „Ładna historja", występ gościnny Zofji Czaplińskiej.

— **„WESOŁY PIERNIK".** W sobotę 6-go czerwca o godzinie 20 zgromadzi sala Teatru Rozmaitości wszystkich miłośników wesołego słowa, nastrojowej piosenki — może i chwili romantycznej zadumy, która tak rzadko wplata się w widowiska dzisiejsze. Rewja p. t. „Wesoły piernik", urządzona staraniem Związku b. Wychowanek Sacre - Coeur, budzi już dzisiaj żywe zainteresowanie publiczności lwowskiej, żywą też sympatję dla celu imprezy: dochód całkowicy przeznaczony jest na samopomoc koleżeńską dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

— **WOJEWODA LWOWSKI JAKO LIKWIDATOR TYMCZ. WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO** we Lwowie, ogłosił konkurs na dwie pensje dożywotnie z fundacji im. Pietruskich, z których jedna w kwocie 1.100 zł. rocznie przeznaczona jest dla kobiet, druga w kwocie 1.200 zł. rocznie dla mężczyzn.

O pensje te ubiegać się mogą zubożałe osoby, należące do rodzin dawnej szlachty polskiej, które bez własnej winy w ubóstwo popadły. Pierwszeństwo służy krewnym fundatorki ś. p. Michaliny z Ruckich Pietruckiej i jej męża ś. p. Konstantego Pietruskiego. Podania należycie udokumentowane, należy wnosić do Departamentu fundacyjnego Wojewody lwowskiego (Lwów, ul. Karmelicka 2) najpóźniej do 30 czerwca 1936 r.

Szczegółowe warunki ubiegania się podane są w ogłoszeniu konkursu, zamieszczonem na tablicy ogłoszeń w gmachu — przy ul. Karmelickiej l. 2, we Lwowie.

— **WICEWOJEWODA SOCHAŃSKI** wrócił wczoraj z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **NOWY WICESTAROSTA TREMBOWELSKI.** Na stanowisko wicestarosty trembowelskiego, powołany został p. Jerzy Tyborowski, magister praw i dypl. absolwent Szkoły Głównej Handlowej, dotychczasowy sekretarz Wydziału Powiatowego w Podhajcach.

— **W KOŚCIELE ŚW. MARJI MAGDALENY** we Lwowie, odbędzie się nabożeństwo dla chorych we wtorek, dnia 9 czerwca b. r. Zgłoszenia należy składać w kancelarji parafjalnej do soboty, dnia 6-go czerwca.

— **WZRUSZAJĄCA DEKLARACJA MIESZKAŃCÓW ZAKŁADU WYCHOWAWCZ. IM. ABRAHAMOWICZÓW.** — Wszyscy mieszkańcy Zakładu Wychowawczego im. Abrahamowiczów we Lwowie, t. j. wychowawcy, wychowankowie i służba zebrani w dniu 12 maja 1936 r. jako w dniu pierwszej rocznicy śmierci Wielkiego Marszałka Polski, jednogłośnie i jednomyślnie postanowili dla miłości Ojczyzny naszej, Polski, wyrzec się trzeciego dania obiadowego, wychowawcy zaś oprócz tego, wyrzekają się i drugiego dania raz w każdym tygodniu w roku szkolnym 1935-36 i 1936-37. Zaoszczędzone pieniądze tą drogą, a wynoszące co tydzień przeciętnie 14 zł. i wypłacane nam przez Fundację Zakładu Wychowawczego im. Abrahamowiczów, jako równoważnik drugiego i trzeciego dania, wpłacać będziemy na książeczkę Pocztowej Kasy Oszczędności by następnie, po uzbieraniu odpowiedniej kwoty pieniędzy, zakupić karabin maszynowy, który wychowankowie własnoręcznie złożą w darze Wojsku Polskiemu, najpóźniej do końca roku 1937.

Zdajemy sobie sprawę, że wiele jest potrzeb w kraju, jak obrona Polski, budowa szkół i kościołów, jako bastjonów polskości, pomoc biednym i wiele innych. Wybieramy naprzód cel pierwszy, t. j. obronę Państwa Polskiego, ponieważ uważamy, że w dzisiejszych czasach, sprawa ta jest znaczenia pierwszorzędnego. Postanawiamy jednak w miarę sił i możności swoją skromną ofiarą przyczynić się do zaspokojenia choć w części i innych potrzeb Polski. — Ufamy też, że w poczynaniach powyższych nie będziemy odosobnieni.

— **SKŁADKI NA OBRONĘ NARODOWĄ.** Personel Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. we Lwowie, złożył na rzecz Funduszu Obrony Narodowej kwote złotych 100.11

— **POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE** zawiadamia swych Członków, że w piątek dnia 5 czerwca 1936 r. odbędzie się w sali Towarzystwa przy ul. Zimorowicza 9 — staraniem Sekcji Automobilowo - Lotniczej P. T. P. odczyt p. Jana Dobrzańskiego p. t.: „Silnik Diesla w lotnictwie". — Początek punktualnie o godzinie 18.30. — Goście wprowadzeni przez Członków mile widziani.

— **CIEKAWE ZAMIERZENIA.** Dla licznych przyjaciół wycieczek, podaje Liga Popierania Turystyki następujące informacje o zamierzeniach na najbliższą przyszłość: — Szkoły lwowskie spędzą dzień 10 czerwca w Skolem, zgłaszając się do udziału u prof. Wacka. Szersza publiczność pojedzie na dzień 11 b. m. do Hrebenowa. Impreza Święta Lasu, odbędzie się na tle wspaniałych skał w Bubniszczu dnia 14 czerwca, przyczem pociąg popularny odjedzie ze Lwowa do Bolechowa. W połowie czerwca zorganizowany zostanie pociąg ze Lwowa do Krakowa. Koniec czerwca spędzą Lwowianie albo w Worochcie, udając się tam na dwa dni, inni zaś pojadą nad morze. — Charakter religijny ma zjazd w Przemyślu dnia 6 i 7 czerwca. Do Przemyśla zjedzie 18 pociągów popularnych, nie licząc przejazdów za zniżkami indywidualnemi. — OO. Bazyljanie jadą do Hoszowa dnia 7 czerwca, przyczem jeden pociąg odjeżdża ze Lwowa, drugi ze Stanisławowa.

— ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918, apeluje do wszystkich b. kolegów i współtowarzyszy broni ś. p. Krysakowskiego Władysława Mieczysława, ur. 1. I. 1901 w Gorlicach, ucznia VIII kl. gimn. im. Petelenza we Lwowie, który poległ w Obronie Lwowa w listopadzie 1918, ażeby nadesłali do Związku, Lwów, Rutowskiego 11, wszelkie możliwe informacje, dotyczące bohaterskiego jego zgonu. Ś. p. Krysakowski miał służyć na I. Odcinku w Domu Techników i brał udział w pierwszych walkach w Ogrodzie Jezuickim (obecnie Kościuszki).

Konieczne są informacje, dotyczące okoliczności jego zgonu i miejsca jego pochowania.

— SPRAWA WYŁUDZENIA KAUCJI PRZEZ RESTAURATORA Z SIANEK. — W związku z notatką zamieszczoną przez nas, na podstawie doniesienia, skierowanego do policji przez Cylę Lanzerównę, przeciwko restauratorowi Janowi Daraszowi z Sianek o wyłudzenie kaucji 200 złotych, p. Darasz prosi nas o stwierdzenie, że sprawa ta została załatwiona ugodowo. Rzekomo poszkodowana, po przybyciu do Sianek nie przystąpiła do pracy i złamała umowę. Na żądanie jej p. Darasz zwrócił jej papiery wartościowe, a pobraną kwotę 100 zł. zobowiązał się zwrócić w 4 ratach miesięcznych, a pierwszą ratę wypłacił jeszcze 1 maja, na co otrzymał od J. Lanzerównej potwierdzenie. — Dodać pozatem należy, że p. Darasz jest od 30 lat samoistnym restauratorem, a od lat 18 restauratorem kolejowym i nie miał nigdy nic wspólnego z jakiemiś przekroczeniami i nie był nigdy za nic karany.

Wściekły pies na Pohulance

Wczoraj w godzinach popołudniowych pojawił się na Pohulance, ulicach Kochanowskiego, Zielonej, Jabłonowskich i sąsiednich, pies mieszaniec żółty, który rzucał się na przechodniów i zwierzęta i został zabity na ulicy Pełczyńskiej.

Ponieważ w wyniku przeprowadzonej sekcji zwłok stwierdzono u psa tego wściekliznę, wzywa się przeto tą drogą właściciela opisanego psa, osoby pokąsane jak i właścicieli zwierząt pokąsanych, do zgłoszenia się bezzwłocznie w IV. Wydziale Z. M. ul. Bourlarda 1. 2, I. p. (Oddział Weterynaryjny) a to w interesie własnego zdrowia i bezpieczeństwa.

ŚWIĘTO 11. P. A. L. W STANISŁAWOWIE

Stanisławów, 2. 6. (Tel. wł.) 30 i 31 maja br. odbyło się święto 11. P. A. L. w Stanisławowie, połączone z obchodem uroczystości 15-lecia istnienia pułku.

30-go w sobotę rano odprawione zostało w kościele Ave Maria nabożeństwo żałobne, wieczorem zaś odbył się na dziedzińcu koszar 11. P. A. L. apel poległych.

W niedzielę 31 maja br. na Dąbrowie w obecności wojewody Starzyńskiego, dowódcy 11. dyw. piechoty gen. Łukowskiego, przedstawicieli władz, urzędów, związków i stowarzyszeń, wojska i społeczeństwa — superior OO. Jezuitów ks. Piechucki odprawił uroczystą Mszę św. polową z kazaniem. Po nabożeństwie gen. Łukowski wygłosił przemówienie, poczem wręczył dowódcy 11. P. A. L.-u ppłk. Gruińskiemu 4 srebrne trąbki, ufundowane dla 11. P. A. L. przed dowódców pułków piechoty 11. dywizji piechoty. Imieniem miasta i społeczeństwa stanisławowskiego ofiarował dla 11. P. A. L. trąbkę prezydent dr. Stroński, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Krótko po żołniersku odpowiedział ppłk. Gruiński, który następnie udekorował odznaką pułkową woj. Starzyńskiego, płk. Piekarskiego, prez. Strońskiego, ks. kpt. Kolankowskiego i in. Po dekoracji odbyła się w rozwiniętym szyku defilada, którą odebrał woj. Starzyński i gen. Łukowski. Następnie w Kasynie oficerskiem 11. P. A. L. odbyło się śniadanie dla zaproszonych gości, zaś o godz. 12-tej obiad żołnierski. Popołudniu odbyły się zawody konne oficerów i podoficerów 11. P. A. L. oraz zabawy żołnierskie.

KLĘSKA POSUCHY

Skałat, 2. 6. (Tel. wł.) Cały powiat skałacki nawiedziła klęska posuchy. Łąki, pola i sady oraz ogrody warzywne ucierpiały niezmiernie. Szkody rolników będą olbrzymie. Rolnicy na przednówku nie posiadają dostatecznych zapasów paszy dla bydła.

Sensacyjne posiedzenie Magistratu

Wczoraj odbyło się posiedzenie Magistratu pod przewodnictwem prezydenta dr. Ostrowskiego.

UCHWAŁA W SPRAWIE p. DROJANOWSKIEJ

Na porządku dziennym było sprawozdanie z działalności Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej, przedstawione wyczerpująco przez gen. sekretarza Komitetu dr. M. Barana. Sprawozdanie rachunkowe złożyli pp. Jastrzębowski i Niemiec. Po szczegółowej dyskusji powzięto następującą uchwałę:

„Zarząd miasta Lwowa uchwalił na posiedzeniu, odbytem dnia 2 czerwca 1936 r., po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania z działalności Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej, oraz sprawozdania z przeprowadzonych badań rachunków i zamknięć Komitetu do dnia 31 marca 1936 — przyjąć przedłożone sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości i wyrazić Komitetowi, a w szczególności byłej przewodniczącej Komitetu p. Prezydentowej Barbarze Drojanowskiej za ofiarną, bezinteresowną i bardzo owocną pracę pełne uznanie i podziękowanie.

W związku z powyższem Zarząd miasta stwierdza na podstawie przeprowadzonych szczegółowych badań, że podniesione pod adresem Komitetu, względnie jego byłej przewodniczącej, p. Prezydentowej Drojanowskiej zarzuty, pomieszczone w nr. 15. „Trybuny Robotniczej" z dnia 12. IV. 1936 r. są zupełnie bezpodstawne. Zarząd miasta piętnuje powyższe zarzuty jako nie znajdujące najmniejszego uzasadnienia i niesłychanie krzywdzące."

OBYWATELSTWO HONOROWE DLA LEONA PINIŃSKIEGO

Następnie na wniosek wiceprez. dr. Weryńskiego uchwalono jedną z ulic w okolicy ul. Cetnerowskiej nazwać ulicą im. Rotmistrza Dunin-Wąsowicza, bohaterskiego wodza szarży pod Rokitną.

Skolei uchwalił Magistrat nadać obywatelstwo honorowe Lwowa profesorowi dr. Leonowi Pinińskiemu za wielkie zasługi na polu nauki i kultury.

TELEGRAM DO P. PREZYDENTA RZPLITEJ

W dalszym ciągu uchwalono tekst depeszy hołdowniczej do P. Prezydenta Rzplitej z okazji 10-lecia sprawowania najzaszczytniejszego urzędu. Depesza brzmi:

„Łącząc się z całą Polską w głębokim hołdzie, składanym Panu Prezydentowi w uroczystym dniu dziesiątej rocznicy objęcia najwyższej w Państwie godności Reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej, Zarząd Miejski we Lwowie imieniem miasta, które szczyci się tem, że długoletnią, twórczą naukową pracą Pana Prezydenta jest szczególnie z Jego osobą związane, składa wyrazy prawdziwej czci, oraz zapewnienie stałej gotowości i wytrwania w usilnej pracy dla dobra i mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej."

A WIĘC NIE BYŁO ZGODY ZARZĄDU MIASTA...

Na interpelację ławn. inż. Dunina w sprawie użyczenia sali teatralnej na imprezę „zjazdu pracowników kultury" udzielił wyjaśnień wiceprez. dr. Weryński, zaznaczając, że sali udzielono bez porozumienia i zgody Zarządu Miejskiego, z czego Zarząd Miejski wyciągnie odpowiednie konsekwencje i na jednem z najbliższych posiedzeń Magistratu przedstawi wnioski w tej sprawie.

Pozatem wniesiono kilka drobniejszych interpelacyj.

Następne posiedzenie Magistratu odbędzie się w najbliższy piątek.

Epilog niesumienności przewrotnych ludzi

Niezwykle bolesna sprawa w Przemyślu

Piszą z Przemyśla:

Ogromne wrażenie w pewnych sferach wywołało ogłoszenie o wyznaczeniu publicznej licytacji ruchomości, pozostałych po zmarłym niedawno śp. ks. dr. Teofilu Chciuku, który był przez szereg lat kanclerzem kapituły ob. łac. w Przemyślu.

Sam fakt takiego ogłoszenia stał się przedmiotem rozlicznych komentarzy i domysłów. Śp. ks. dr. Chciuk cieszył się bowiem opinją wzorowego kapłana, odznaczającego się niepospolitą dobrocią serca, którem się kierował w swoich uczynkach charytatywnych i długoletniej służbie duszpasterskiej.

Tę dobroć gołębią szlachetnego człowieka wykorzystywali dla swoich celów ludzie przewrotni i źli, którzy pod rozmaitemi pozorami wyciągali od czcigodnego duszpasterza rozmaite kwoty pieniężne, niby jako pożyczki. Śp. ks. dr. Chciuk bowiem, mierzący bliźnich swoją własną wartością etyczną i uczciwością, darzył każdego zaufaniem i każdemu wierzył na ślepo, że dług odda.

W ten sposób stał się śp. ks. dr. Chciuk bankierem szeregu osób, które nie miały wcale potrzeby się zadłużać, gdyż były dobrze sytuowane i same rozporządzały gotówką. Kwoty, zaciągnięte przez takich dłużników (kupców przeważnie znanych ze swej zamożności) dosięgają indywidualnie do 30 tysięcy złotych. Pozycyj, opiewających na dziesiątki tysięcy jest nie mało, przytem należy stwierdzić, że dłużnicy byli doskonale poinformowani o stanie majątkowym śp. ks. dr. Ch., który będąc osobiście zupełnie niezamożnym, dysponował tylko funduszami kapituły, czyli majątkiem kościelnym.

Dłużnicy więc mieli tem większy obowiązek w dotrzymywaniu terminów płatności i uregulowaniu zaciągniętych zobowiązań. Takiego poczucia obowiązków mógł się też spodziewać pożyczkodawca u wielu figurujących w wykazie dłużników nieboszczyka ks. kanclerza kapituły łacińskiej w Przemyślu. Są to ludzie doskonale sytuowani, właściciele realności, którzy widocznie zaciągali długi w tej miłej świadomości i w przeświadczeniu, że będą to pożyczki bezzwrotne. Nie sądzili oni, że nadejdzie czas, kiedy trzeba będzie długi wyrównać i że czas ten nadszedł dla tych, którzy mogą zapłacić. Szereg innych pozycyj bowiem to już martwe cyfry, gdyż wypożyczone kwoty należy uważać za stracone.

Sprawa tych długów względnie kredytów, ciągnęła się od kilku lat, w ciągu których śp. ks. dr. Chciuk nawet złożył urząd kanclerza i usunął się w zacisze swojego skromnego domu. Żarliwy kapłan, wiodący żywot ascetyczny pełen iście spartańskiej prostoty i chrześcijańskiej skromności, starał się śp. ks. dr. Chciuk odzyskać rozpożyczoną gotówkę. Prawie wszędzie spotykał się jednak albo z brakiem odpowiedzi albo z gołosłownemi obietnicami.

Zapadł na zdrowiu, zamartwiał się aż zaniemógł ciężko i złożony niebezpieczną chorobą już więcej nie podźwignął się z łoża boleści.

Obecnie kapituła ujęła sprawę w swoje ręce i skierowuje pretensje o zwrot pożyczek zaciągniętych u śp. ks. dr. Chciuka, ówczesnego kanclerza kapituły, na drogę cywilno-sądową, o ile w zakreślonych terminach odmówią dłużnicy i dobrowolnie nie zapłacą należnych kwot do rąk pełnomocnika.

K. L.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

(a) Niewyśledzony sprawca włamał się wczoraj przed południem do mieszkania Izabeli Prószyńskiej (ul. Nabielaka 8), gdzie skradł garderobę oraz indeks i dowód osobisty, wydany przez Uniwersytet J. K. — Aresztowany został wczoraj Mikołaj Borowicz, pozostający bez miejsca zamieszkania, pod zarzutem paserstwa. — Aresztowaną wkońcu została Amalja Waidmann, bez zajęcia (ul. Boczna Źródlana 67), u której w czasie rewizji znaleziono narzędzia, służące do włamania.

———

(a) KRWAWE ZAJŚCIA W CIĄGU NOCY. Terenem pierwszego z nich było wczorajszej nocy Hołosko Wielkie, gdzie w mieszkaniu Karola Falińskiego zaręczony z ich córką Michał Winnik wszczął wielką awanturę, w czasie której ciężko pobił i poranił Falińskiego i jego żonę Katarzynę. Falińskiego, który otrzymał ciętą ranę w głowę, Pogotowie przewiozło do szpitala powszechnego, pobitą Falińską pozostawiono w domu. Niedoszłym zięciem — awanturnikiem zajęła się policja. — Pozatem mężczyzna, liczący około 26 lat, wśród niewyjaśnionych bliżej okoliczności został wczorajszej nocy pobity i pocięty nożem przez nieznanych sprawców. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe.

(a) ZAMACH SAMOBÓJCZY NA POHULANCE. Nad ranem targnęła się na życie w lesie na Pohulance niejaka N. Rogozińska, licząca ok. 30 lat, zamieszkała prawdopodobnie przy ul. Zielonej. Rogozińska usiłowała otruć się luminalem. Z listu, jaki pozostawiła, okazuje się, że nieuleczalna choroba nerwowa na tle depresji psychicznej była bodźcem desperackiego postanowienia. W stanie groźnym przewieziona została do szpitala powszechnego.

(a) AWANTURA W SZYNKU. Po północy do szynku N. Ruckiego u wylotu ul. Listopada i Grochowskiej przybyło towarzystwo, złożone z lakiernika Władysława Biegi, zamieszkałego w Sygniówce, oraz z kilku kobiet. Niebawem na bliżej nieznanem tle Biega popadł w konflikt z gospodarzem, awanturował się w niebywały sposób, powybijał szyby a wśród ogólnego zamieszania i bójki kilkakrotnie raniony został nożem w klatkę piersiową. Rozpoczął w szynku a kończył w Pogotowiu Ratunkowem. Tak zwyczajnie bywa w takich wypadkach.

(a) DWU NIEOSTROŻNYCH ROWERZYSTÓW. Na ul. Zamarstynowskiej najechali na siebie wczoraj dwaj rowerzyści. Jeden z nich, Mojżesz Wien podążał od strony Hołoska, drugi jechał z przeciwnej strony. Skutkiem braku należytej uwagi z obu stron nastąpiło zderzenie. Wien upadł z roweru i doznał potłuczeń na całem ciele tak znacznych, że Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego.

(a) WŁAMANIE MIESZKANIOWE. Nieznani sprawcy włamali się wieczorem do mieszkania Arnolda Koernera (ul. Ochronek 5) i skradli na jego szkodę garderobę wartości 1.800 zł.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Zachmurzenie zmienne z rozpogodzeniami na zachodzie i w środku kraju, a z przelotnemi deszczami na wschodzie. Po chłodnej nocy (z przymrozkami w górach), dniem temperatura do 15 stopni. Słabe wiatry miejscowe.

Z uroczystości koronacyjnych w Anglji



Uroczystość obwieszczenia daty koronacji króla Edwarda VIII. odbyła się z zachowaniem tradycyjnego ceremonjału angielskiego.

Ze sportu

WYNIKI RAIDU MOTOCYKLOWEGO DO KLAUSY SWICY

W czasie Zielonych Świąt odbył się raid motocyklowy, Klubu Motocyklowego Związku Strzeleckiego, do Klausy Swicy i z powrotem na przestrzeni 314 km. Raid odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych i na wybitnie trudnej i zniszczonej trasie. W raidzie wzięło udział 15 zawodników, a raid ukończyło 12.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

W kategorji do 250 cm.: 1) Moszyński, 2) inż. Borowiec.

W kategorji do 500 cm.: ex equo Mazurkiewicz i Wolak.

W kategorji ponad 500 cm.: 1) Krasiński, 2) Kordasz.

W kategorji z przyczepkami: 1) Erlichhof 2) Rudnicki.

Raid prowadził komandor J. Korecki i wice-komandor W. Monne. Na półmetku w Klausa Swicy, zawodnicy skorzystali z gościny schroniska PTT

ZAWODY SZERMIERCZE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

W poniedziałek zakończyły się zawody szermiercze uczniów szkół średnich, o nagrodę przechodnią p. Kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego.

W konkurencji indywidualnej osiągnięto następujące wyniki: 1) Łagowski (IX Gimnazjum), 2) Gołogórski (IX Gimn.), 3) Bykowski (IV Gimn.), 4) Chladek (VIII Gimn), 5) Żygulski (X Gimn.), 6) Wiśniewski (IX Gimn.).

W zawodach drużynowych międzygimnazjalnych, pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią zdobyła drużyna IX Gimn. w składzie: Łagowski, Gołogórski, Wiszniowski i Zubrzycki. 2) IV Gimn., 3) VIII Gimn., 4) X Gimn.

W zawodach wzięło udział 98 zawodników i 11 zespołów. Ogólny poziom zawodów b. dobry. Po zawodach przedstawiciel Kuratorjum p. dr. Pisek, wręczył zwycięskiej drużynie nagrodę przechodnią p. Kuratora. Nagrodę Polskiego Radja, wręczył Prof. R. Wacek najlepszemu zawodnikowi w konkurencji indywidualnej Łagowskiemu z IX Gimn.

MISTRZOSTWA LWOWA W SZCZYPIORNIAKU

W dalszych rozgrywkach w szczypiórniaku o mistrzostwo kl. A. okręgu lwowskiego osiągnięto następujące wyniki:

AZS — Drugi Sokół 9:2 (4:1).
Dror — Hasmonea 5:0 valk-over.
AZS — Dror 10:0 (4:0).
Drugi Sokół — Hasmonea 5:0 valk-over.

STRZELEC ZAŁOŻYŁ SEKCJĘ LEKKOATLETYCZNĄ

W dniu 2 czerwca b. r., została zawiązana w O. Z. S. „Strzelec-Rożen", Sekcja lekkoatletyczna. Kierownictwo Sekcji objął p. inż. K. Butkiewicz. Treningi odbywają się we wtorki i czwartki, w godzinach od 16—20-tej, na boisku K. S. „Czarni", pod kierunkiem p. Strasbergera.

Zapisy do Sekcji przyjmuje Sekretarz Sekcji p. W. Diwiszek w poniedziałki od 19—21-ej w Świetlicy Oddziału, ul. Zyblikiewicza 33, oraz we wtorki i czwartki w Parku Sportowym K. S. „Czarni", w godzinach od 16—20-tej. Trener p. R. Strasberger.

TARŁOWSKI BIJE WITTMANA W FINALE MISTRZOSTW MAŁOPOLSKI

We wtorek rozegrano w Krakowie finał mistrzostw tenisowych Małopolski w grze pojedyńczej panów. Ponieważ Horain skreczował do Wittmana, w finale spotkali się Tarłowski i Wittman. Po pięknej i emocjonującej walce, zwyciężył Tarłowski 6:1, 6:2, 3:6, 8:6. Pierwsze dwa sety wygrał pewnie Tarłowski w trzecim secie Wittman zaszachował przeciwnika dobrą grą przy siatce, oraz regularnym i silnym backhendem. W czwartym secie prowadził Wittman kolejno 5:3, 5:4, 6:5, ale ostatecznie lepszy kondycyjnie Tarłowski grą z głębi kortu rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść.

STANY ZJEDNOCZONE POKONANE W MECZU O PUHAR DAVISA

Z Filadelfji donoszą, że mecz tenisowy o puhar Davisa, pomiędzy reprezentacjami Stanów Zjednoczonych i Australji, zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Australji 3:2.

Zwycięstwo swe zawdzięcza Australja głównie grze Crawforda, który pokonał niespodziewanie Allisona 4:6, 6:3, 4:6, 6:2, 6:2. W ostatniem spotkaniu singlowem Australijczyk Quist, przegrał z Donaldem Budge 2:6, 2:6, 4:6. Dzięki temu, do finału międzystrefowego o puhar Davisa wystąpi Australja. Od 7 lat w finale tym grały Stany Zjednoczone.

GRABOWSKI JEDZIE DO AMERYKI

Znany olbrzym polski ze Śląska, Leon Grabowski, który pod nazwiskiem Leon Ketchel przeszedł do obozu zawodowych bokserów, usilnie trenuje i szykuje się do debiutu, który wkrótce odbędzie się w Ameryce. Ketchel trenował ostatnio w Londynie z niemieckim bokserem Neuselem, a obecnie znajduje się pod opieką murzyna Larry Gainsa. Po 6-miesięcznym treningu, popularny w Polsce „Leonek", znajduje się w dobrej formie.

PONAD 800 ZAGRANICZNYCH DZIENNIKARZY NA OLIMPJADZIE

1000 najlepszych miejsc na stadjonie olimpijskim w Berlinie, zarezerwowano dla prasy niemieckiej i zagranicznej. Organizatorzy liczą się z przyjazdem ponad 800 przedstawicieli prasy z poza Niemiec.

———

Z toru M. T. Z.

ZAPISY

NA 12 DZIEŃ WYŚCIGÓW — CZWARTEK, 4 CZERWCA 1936

GONITWA I. Godz. 15.30: — 800 zł. (przeszkody). — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 4.200 m.

Azara — j. Wyżgalski, French — j. Kostlarz, Lola Beeth II. — chł. Herman, Rozkosz — N. N.

GONITWA II. Godz. 16: — 500 zł. — Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. — Dystans około 2.000 m.

Amon Raa — chł. Jankiewicz, Bagha — N. N., Berber — N. N., Eskapada — j. Eljasz II, Kair — p. Zarczewski.

GONITWA III. Godz. 16.30: — 900 zł. Dla 3 l. og. i kl. — Dystans około 1.600 m.

Brabancja — j. Kawalec, Fredo — j. Czyż, Hakayawa — j. Kozaczuk, Komar — ż. Kończal.

GONITWA IV. Godz. 17: — 500 zł. (płoty). — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 2.400 m.

Amore canta — N. N., Carmen III — j. Wyżgalski, Falsa — chł. Polit, Harcerka — p. Zarczewski, Huron — j. Kawalec, Nasturcja — N. N., a) Nuda — chł. Dzierwiór, a) Saga — ż. Ziemiański.

GONITWA V. Godz. 17.30: — 500 zł. Dla 3 l. og. i kl. — Dystans około 1.600 m.

Augur — N. N., a) Czumbur — j. Rusin, Dyplom — N. N., Magnelina — j. Kawalec, Kirpal — j. Matuszewski, Marwista — chł. Kowalski, (wprost do startu), Minotaur — j. Czyż, a) Vivat — ż. Szyszko, Mors — j. Bews.

GONITWA VI. Godz. 18: — 1.200 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich — Dystans około 2.000 m.

Bakilla — N. N., Baja — j. Bogobowicz, Argus — ż. Ziemiański, a) Labirynt — p. Zarczewski, Lirnik — j. Matuszewski, a) Pielgrzymka II — chł. Kowalski, Riza — ż. Janusik.

GONITWA VII. Godz. 18.30: — 500 zł. Dla 3 i 4 l. og. i kl. półkrwi. — Dystans około 2.000 m.

a) Afront — j. Rusin, Czarka — N. N., Hallali — j. Kawalec, (0) Hugon — N. N., Herb — j. Bogobowicz, a) Łaszt — ż. Szyszko.

TYPY „DZIENNIKA POLSKIEGO":

Gonitwa
1) **French, Azara**
2) **Kair, Eskapada**
3) **Hakayawa, Fredo**
4) **Stajnia Ujejskiego, Amore canta, Nasturcja**
5) **Minotaur, Magnelina, Augur**
6) **Riza, Labirynt, Baja**
7) **Halali, Łaszt.**

———

...program radjowy

CZWARTEK, DNIA 4 CZERWCA

6.30 Audycja poranna. — 7.30 (Lw). Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.35 (Lw.) „Parę informacyj". — 7.40 Audycja poranna, dalszy ciąg. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert w wykonaniu zespołu H. Adamskiej. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 13.05 Dziennik południowy. — 14.30 „W Hiszpanji" — (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wywiad" Kazimierza Piekarczyka. 16.00 Piosenki dla dzieci. 16.15 Koncert popularny. — W przerwie o godzinie 16.45 — 17.00 — Transm. z Warszawy. Odczyt wojskowy. 17.50 „Hygjena odżywiania dziecka w lecie" — pogadanka. 18.00 (Lw.) Silva Rerum. 18.05 (Lw.) „Kuty na Pokuciu" — feljeton wygłosi Jan B. Liwoczyński. 18.15 (Lw.) Jarno: „Krysia Leśniczanka" — Potpourri — (płyty). 18.25 (Lw.) „Minuty literackie" — utwory Tadeusza Zakieja, recytuje autor. 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego „Znów tajemnicza fala!" 19.30 Recital fortepianowy Janiny Familier - Hepnerowej. 20.00 Międzynarodowe Zawody Konne: Konkurs Armji Polskiej — Transmisja fragmentów ze Stadjonu Łazienkowskiego w Warszawie. — 20.30 „Skrzynka techniczna". 20.45 — 20.55 Transm. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" w wyk. Maurycego Janowskiego. — 21.30 (Lw.) Koncert. — Transm. ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie polskie. 22.00 (Lw.) Wiadomości sportowe. 22.05. „Sport w miastach i miasteczkach". 22.15 Muzyka taneczna z Kawiarni Ziemiańskiej w wykonaniu Zespołu Ptaszyńskiego.

Ze Stryja

Z TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO. Odbyło się tu walne zebranie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli p.: Świderski, prezes; dr. Lassota, wiceprezes; dr. Becher; plk. Braglewicz; sędzia Niedenthal; Rempel jako członkowie zarządu.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. Lwowianin p. Andrzej Tomaszewski, kierując autem, skutkiem defektu w hamulcach przewrócił auto. Pasażer Stanisław Radwański uległ złamaniu obojczyka, zaś inni wyszli bez szwanku.



Zwycięzcy w Olimpjadzie w Berlinie otrzymują miłą i celową pamiątkę. Zamiast stosowanych w tych wypadkach wieńców, wręczone będą zwycięzcom olimpjady — drzewka laurowe w pięknie wykonanych wazonach z ceramiki, ozdobionych wieńcem olimpijskim i napisem: „Czuwaj dla honoru zwycięstwa, wzywaj do dalszych czynów".

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa)

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.